Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 240. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 5. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Strzały w poselstwie Z. S. S. R.

Zaledwie zlikwidowano konflikt polsko-rosyjski, wywołany zamordowaniem posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie, już zdarzył się niespodziewanie nowy krwawy wypadek, który mógłby zamącić stosunki między Polską a Z. S. S. R. Na szczęście władze polskie nie ponoszą w tej przykrej sprawie żadnej winy. Nie ponosiły też one najmniejszej winy za śmierć posła Wojkowa i tylko niezwykłej podejrzliwości oraz perfidji bolszewików przypisać należy, że oskarżano Polskę o współudział w tej zbrodni. Tembardziej teraz nie znajdą Sowiety żadnej realnej podstawy do kwestjonowania dobrej woli i uczciwości Polski wobec Rosji. Zresztą piątkowe zajście w poselstwie Z. S. S. R. skończyło się zupełnie inaczej, niż dramatyczna scena na dworcu warszawskim w dniu 7 czerwca.

Żaden funkcjonarjusz sowiecki nie stracił przedwczoraj życia, natomiast jeden z nich, woźny Gusiew jest zabójcą. Za czyn swój stanie przed sądem, który będzie musiał wyjaśnić niektóre zagadkowe okoliczności zabójstwa.

Sprawa nie jest bowiem dotychczas dostatecznie jasną. Tragedja rozegrała się w szczelnie zamkniętym gmachu poselstwa sowieckiego. Ofiara nie złoży już żadnych zeznań. Świadkami są jedynie urzędnicy sowieccy.

Komunikat poselstwa sowieckiego, którego prawdziwość nie może być bez powodu kwestjonowana, przedstawia Józefa Trajkowicza jako napastnika. Z komunikatu tego wynika jednak, że dyplomacja komunistyczny na stosuje metody wręcz niezwykłe. Nie chcąc korzystać z ochrony, jaką przedstawicielstwom państw obcych zapewnia policja polska, zamieniło poselstwo Z. S. S. R. swą rezydencję w jakąś jakby twierdzę, opatrzoną automatycznemi zamkami, które uniemożliwiały Trajkowiczowi ucieczkę i strzeżoną przez personal, zbrojny w rewolwery. Nietylko woźni, ale i najwyżsi dostojnicy sowieccy chodzą — jak się to okazało w dniu 7 czerwca na dworcu warszawskim — z nabitą bronią.

Czy to nie zaostrza sytuacyj, jakie powstają podczas konfliktów? Czy urzędnicy sowieccy nie reagowali kulami zbyt szybko i niepotrzebnie?

Śledztwo powinno wyjaśnić, kto pierwszy dobył broni: czy najpierw woźny Szältzer chwycił za rewolwer, zmuszając temsamem Trajkowicza do wydobycia noża, czy też było wręcz odwrotnie. W każdym razie na podstawie dotychczasowych informacyj można wyrobić sobie przekonanie, że gdyby funkcjonarjusze bolszewiccy nie byli tak obficie zaopatrzeni w broń palną, to gmach poselstwa nie zostałby splamiony krwią.

Trajkowicz nie strzelał i nawet nie mógł by strzelać. W jakim jednak celu przybył do sowieckiego poselstwa? To również musi śledztwo wyjaśnić. Cieszylibyśmy się, gdyby się okazało, że Trajkowicz nietylko nie miał zamiaru napadać na p. Uljanowa, lecz nawet wogóle nie zamierzał robić żadnej wrogiej demonstracji przeciw Z. S. S. R., że przybył do Warszawy tylko w celach informacyjnych. Dużo faktów przemawia jednak za tem, że Trajkowicz żywił w stosunku do dyplomatów sowieckich te same uczucia i zamiary, co Borys Kowerda.

Był również ofiarą rewolucji bolszewickiej. Dwaj jego najstarsi bracia zginęli, walcząc w szeregach armji Denikina, trzeci brat, siostra, ojciec i matka — zmarli z chorób, jakich nabawili się, żyjąc w nędzy w komunistycznym „raju". Młody, 19-letni, a więc niepełnoletni jeszcze patrjota rosyjski, marzył o pomście za tragedję swej rodziny i całego narodu rosyjskiego. Nie można się dziwić, że tacy ludzie pałają śmiertelną nienawiścią do przedstawicieli Sowietów.

Jeśli jednak Trajkowicz chciał walczyć z bolszewizmem w poselstwie warszawskiem, to obrał złą drogę. Gdyby swym nożem pozbawił życia któregoś z urzędników sowieckich, niezawodnie w Rosji odbyłyby się znowu masowe egzekucje. Za Wojkowa natychmiast zapłaciło śmiercią 20 niewinnych patrjotów rosyjskich.

W każdym razie porachunki między Rosjanami nie powinny się odbywać na ziemi polskiej. Po zamachu Kowerdy rząd polski widział się zmuszonym przypomnieć emigrantom rosyjskim, że nie powinni nadużywać gościnności polskiej. W lipcu wydalono z Polski kilku wybitnych monarchistów rosyjskich, między innemi pp. Hoffmana, Jermakowa, Aksakowa i Zubkowa. Wywołało to wśród rosyjskich emigrantów żywe poruszenie i liczne protesty. Mimo to rząd polski powinien zarządzić dalsze wydalenia, jeśliby się okazało, że istnieje możliwość nowych tragicznych wypadków. Sowiety dają przytułek i pomoc różnym Dąbalom, którzy zupełnie otwarcie działają na szkodę Polski, ale Polska nie zamierza bolszewików naśladować. Polityka polska wobec Rosji jest polityką lojalności i uczciwości. Dlatego władze polskie będą musiały uczynić wszystko, co będzie możliwe, by zapobiec dalszym starciom między bolszewikami a monarchistami rosyjskimi na terytorjum Rzeczypospolitej.

S. S.

—o0o—

Nadzwyczajna sesja Sejmu

zwołana będzie na 10 b. m.

Warszawa. (AW.). W Druskienikach na konferencji między premjerem i wicepremjerem, która odbyła się wczoraj zrana, **zapadła decyzja zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej na dzień 10 września.**

—oo—

Wzorem Kowerdy...

Warszawa. (AW.) Wedle wersji zamordowany w przedstawicielstwie sowieckiem Józef Trajkowicz był **działaczem rosyjskiej młodzieży w Wilnie,** jego stosunek do bolszewików przypominał **stosunek Kowerdy.** Trajkowicz bowiem **kilkakrotnie miał powtarzać** wobec swojej rodziny znajdującej się obecnie w Wilnie, że **żyje po to, aby pomścić swych zamordowanych braci i rodziców.** Ostatnio Trajkowicz przeszedł przez szereg przejść rodzinnych i znajdował się w nędzy.

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA.

Warszawa. (AW.) Funkcjonarjusz pocztowy Wojciech Brand jedyny pośredni świadek **morderstwa** poza funkcjonarjuszami przedstawicielstwa sowieckiego opowiada, że **w chwili zajścia znajdował się w sąsiedniej poczekalni.** W momencie wyliczania pieniędzy na przekaz **usłyszał odgłosy awantury i natychmiast wypadł do pokoju skąd dochodziły owe głosy.** Zobaczył tam, że kilku kurjerów poselstwa **usiłuje wypchnąć za drzwi do korytarza młodego człowieka,** stawiającego opór. Po długich szamotaniach **udało się wypchnąć Trajkowicza na kurytarz,** skąd wycofali się woźni, zamykając drzwi. W chwili gdy drzwi były zamknięte **z budki telefonicznej naprost drzwi rozległo się 5 strzałów.** Gdy Brand wypadł do przepokoju, zobaczył w pozycji półleżącej, owego interesenta, **któremu z ust płynęła krew.** Gdy Brand zawołał **„trzeba wezwać pogotowie ratunkowe"**, jeden z kurjerów zawołał **„takiego ratować nie warto".** Wobec tego Brand udał się do 4-go komisarjatu policji, alarmując władze bezpieczeństwa. Otrzymały one wstęp do poselstwa **dopiero 1 i pół godziny po wypadku.**

PRZECIW TAKTYCE POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Warszawa. (AW.) Omawiając morderstwo interesenta w przedstawicielstwie sowieckiem, „Ekspres Poranny" zaznacza, że fakt ten jest **niesłychanym w dziejach przedstawicielstwa obcych państw.** Przedstawicielstwo sowieckie **utrudnia we wszelki możliwy sposób śledztwo.** Komunikaty poselstwa sowieckiego są mętne i zaciemniają jeszcze sprawę. Rząd powinien przedsięwziąć energiczne **kroki, któreby położyły kres tej niesłychanej taktyce.** Pismo stwierdza, że **władze polskie mają prawo żądania wydania sprawcy zbrodni.**

PO CO TRAJKOWICZ PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY?

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przybyła do Warszawy **siostra zabitego Trajkowicza, Halina.** Po co Trajkowicz przyjechał do Warszawy **pozostaje tajemnicą.** Sam on nie miał zamiaru **wyjazdu do Rosji,** chciał jednakże uzyskać informacje, co należy przedsięwziąć, ażeby otrzymać pozwolenie na wyjazd. Bardzo ciekawe jest opowiadanie listonosza **Budzickiego,** który był w poselstwie po bytności tam innego listonosza Branda, obecnego w poselstwie podczas wypadku. Budzicki słyszał, jak woźni opowiadali, że Trajkowicz po sprzeczce z woźnym Szlätzerem **nie wyjmował noża, ale uderzył go kułakiem w twarz** i dopiero gdy jeden z woźnych, prawdopodobnie Szlätzer, wyjął rewolwer, Trajkowicz **sam wyciągnął fiński nóż i zranił Schlätzera w lewy policzek.** Po zadaniu ciosu Trajkowicz począł uciekać, dopędzono go przy drzwiach i zastrzelono. O faktach tych opowiadali woźni **poselstwa sowieckiego,** zanim tam przybyli przedstawiciele władz polskich. W sobotę w południe zarządzono **sekcję ofiary.**

—o0o—

Miljonowe fałszerstwo znaczków ubezpieczeniowych.

Katowice. (PAT). W ostatnich dniach władze aresztowały **fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych zakładu ubezpieczeń społecznych województwa śląskiego w Królewskiej Hucie.** Jak donoszą pisma, straty wynikłe z tych fałszerstw **sięgają miljona złotych.** W tej sprawie zakład ubezpieczeń wydał komunikat, w którym wyjaśnia, że **straty poniosą wyłącznie pracodawcy względnie ubezpieczeni, którzy używali znaczków fałszowanych.** Zakład ubezpieczeń zajmuje się obecnie skrupulatnem badaniem znaczków wklejonych do kart ubezpieczeniowych. Od winnych zaś wlepienia znaczków fałszywych pobierze **podwójną należność oraz pociągnie ich do odpowiedzialności sądowej.**

—oo—

Blok bałtycki radzi...

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse" donosi z Genewy: Ministrowie spraw zagranicznych **Finlandji, Estonji i Łotwy** zebrali się na specjalną konferencję, która ma zastąpić konferencję bałtycką w Rydze. Omówione będą kwestje **utworzenia bloku bałtyckiego i kwestja stanowiska względem Rosji.** Rosji sowieckiej ma być zaproponowany **wspólny traktat neutralności.** Koła dyplomatyczne sądzą, że za konferencją tą kryje się Anglja. Nowy blok bałtycki zażąda **reprezentacji w Radzie Ligi Narodów** i zaproponuje kandydaturę Finlandji, która poprze również Anglję. Wszystko wskazuje na to, że w Genewie zanosi się na wielką dyskusję w kwestji rosyjskiej.

MIN. ZALESKI JEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (Telef. wł.). **Minister Zaleski wyjeżdża w dniu 10 b. m. do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów.**

O czem piszą inni?...

Niesłychany wyrok na marynarza polskiego w Gdańsku.

Zasądzenie podoficera polskiej marynarki St. Narkiewicza na 2 lata więzienia za udział w bójce ulicznej uważa prasa polska za dowód niesłychanego rozzuchwalenia i cynizmu hakatystów gdańskich.

„Kurjer Łódzki“ pisze:

„Posiew nienawiści, rzucany przez teutońskich pionierów krwawego rewanżu, wydaje bujne plony...

Postępowanie Gdańska, w miarę sukcesów polityki rewindykacyjnej Niemiec, tchnące coraz większą pewnością siebie, (owacje i tenor przemówień w czasie ostatniej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku), nabiera ostatnio wobec Polski cech jakby umyślnej prowokacji“.

„Dziennik Poznański“ wykazuje, że wyrok oparty został nie na uczciwem i bezstronnem zbadaniu wszystkich dostępnych źródeł dowodowych, lecz na przekonaniu skonstruowanem świadomie na podstawie rozmyślnie dobranych pozorów.

„Przed wyborami do walki z polskością trzeba było argumentów, więc stworzono je — w sądzie gdańskim.

Rozumie się, że nie możemy na to wszystko patrzeć obojętnie. Należy się przedewszystkiem upomnieć o naruszenie przez Gdańsk zwyczajowego prawa, które nakazuje marynarzy-uczestników podobnych zatargów oddawać do ukarania sądom państw, do których należą. Gdańsk prawo to pogwałcił w tym wypadku, oczywiście znów jedynie dlatego, że chodzi o marynarza polskiej floty wojennej“.

Przedstawicielstwo Polski w Gdańsku, kończy „Dziennik Poznański“, powinno okazywać więcej stanowczości i energji w obronie polskich interesów i więcej godności narodowej.

Gdańsk uporczywie procesuje się z Polską, wytaczając spory na forum Ligi Narodów. Wobec tego Polska powinna zdaniem „Czasu“ na posiedzeniu Rady Ligi postawić pytanie:

„Czy można bezustannie kwestjonować i naruszać prawomocne orzeczenia Ligi? Rada Ligi przyznała prawomocnie Westerplatte Polsce. Kiedyż uspokoi się senat gdański, jeśli mu wolno będzie co roku z uporem pieniaczym maniaka wznawiać w sprawie tej decyzji spór? Czyż takie ciągłe pieniactwo nie wywołuje stanu niepokoju, ciągłych wstrząsów i niepewności stosunków prawnych?“

„Czas“ ma nadzieję, że Polska wygra wszystkie trzy sprawy rozpatrywane obecnie przez Radę Ligi.

Zadania sesji sejmowej.

Aczkolwiek rząd jeszcze nie określił wyraźnie swego stanowiska wobec żądania zwołania Sejmu i Senatu, prasa omawia już zadania sesji. „Polonja“ pisze:

„Nie chodzi o wszczęcie jałowych kłótni, lecz o przeczyszczenie atmosfery i zdanie sobie sprawy, gdzie się znajdujemy. Żyjemy w chaosie zagadek, których wyjaśnienia społeczeństwo otrzymać nie może, gdyż swoboda prasy jest skrępowana i temsamem uniemożliwione jej swobodne wypowiadanie się opinji. Czy to sprawa zaginięcia gen. Zagórskiego, czy sprawa polityki narodowościowej, czy kwestja polityki zagranicznej, wszystko są to sprawy, które potrzebują oświetlenia. Rząd robi swą politykę i nie zdaje z niej przed nikim sprawozdania. A byłby czas, ażebyśmy się dowiedzieli, co państwo zyskało na tych rządach bezparlamentarnych?“

Społeczna degradacja stanu urzędniczego.

Zagadnienie pensyj urzędniczych nie schodzi ze szpalt prasy. Poznański „N. Kurjer“ rozważa argumenty za i przeciw podwyżce płac i dochodzi do następujących wniosków:

„**Wynagrodzenie urzędników w stosunku do cen potrzeb życiowych obniżyło się o kilkadziesiąt procent.** Nie można tego powiedzieć o dochodach innych klas społecznych. Wolne zawody nie potrzebowały zredukować swego dawnego sposobu życia. **Stanowi urzędniczemu grozi gospodarcza, a co za tem idzie, społeczna degradacja.** Dzisiaj miernikiem wszelkich wartości jest niestety, pieniądz.

Rząd nie powinien dopuścić do poniżenia pracowników państwowych.

Wprawdzie, pisze dalej „N. Kurjer“, polepszenie bytu funkcjonarjuszów państwowych zależeć musi od stanu Skarbu Państwa, ale rząd nie wykorzystał jeszcze wszystkich źródeł dochodów i mógłby wpływy podatkowe powiększyć.

Przegląd religijny.

(Dzieło katolickie Claudela. — Rodzaj jego twórczości. — Z kaplicy „giełda pracy“. — „Nowy bóg“).

Podnieśliśmy niedawno w tej rubryce ważną rolę, którą w religijnem odrodzeniu francuskiej inteligencji odegrał filozof Maritain. Nie mniejszą z pewnością, raczej większą jeszcze, była rola katolickiej poezji... Któż nie wie, że prawdziwa poezja tworzy nowe światy uczuć, obala stare poglądy, zdolna jest przekształcić z gruntu sposób myślenia i odczuwania narodu.

Największym z poetów Francji, których natchnienie twórcze z religji płynie i którzy zbawienny wywarli wpływ na francuskie koła umysłowe, jest słyny — Paweł Claudel, liryk i twórca dramatyczny!

Jest on dziś jednym z najbardziej cenionych poetów świata. Niedawno wyszło tłómaczenie niemieckie jego dzieł; w roku ub. angielskie. Jeszcze wcześniej hiszpańskie i włoskie. Polskiej literaturze przyswojono — o ile mi wiadomo — jeden tylko dramat Claudel'a, prawda, największy: „Zwiastowanie“ (grał go krakowski teatr im. Słowackiego przez 2 laty).

R. Rolland, zresztą wcale innego duchowego typu, niż Claudel, zwie go w szlachetnej przesadzie „poetyckim genjuszem o wielkości Homera“. Znakomity chrześcijański poeta Fr. Jammes w swoich pamiętnikach uważa go za największą sławę katolickiej twórczości Francji od czasu Bossueta.

Rodzaj twórczości Claudela ma cechy zupełnej oryginalności. Daleki od przebrzmiałych już zresztą haseł: „sztuka dla sztuki“, nie jest jednak Claudel namiętnym, niesprawiedliwym i ekskluzywnym heroldem jakiegoś swojego systemu poglądów i uczuć. Jest tylko apostołem chrześcijaństwa, z jego wielką rozpiętością możliwych punktów widzenia i z jego przebaczającem miłosierdziem. Ale równocześnie nie jest to chrześcijaństwo u niego ozdobą, formą, kaprysem; jest źródłem jego natchnienia, jest jego życiem.

Krytyk Tonquédec mówi o nim: „Bóg Claudela nie jest teorją, ale konkretną i wyraźną postacią. Chrześcijańska twórczość Claudela była naprzód do głębi przeżytą, zanim otrzymała formę zewnętrzną“.

Nie zawsze Claudel był katolikiem. W młodości był ateistą i wyznawcą materjalistycznej filozofji życia. „Żyłem — pisze o sobie — w niemoralności i zczasem popadłem w stały stan zwątpienia. Zapomniałem o religji zupełnie; w stosunku do niej odznaczałem się nieświadomością zwierzęcia“. Północna Msza św. w Noc Bożego Narodzenia w Notre Dame — wyznaje — była dla niego pewnego razu pierwszem religijnem przeżyciem; wtedy się obudziła w nim tęsknota za Bogiem i potrzeba wierzenia. Ten wypadek — rzecz szczególna — drobny na pozór, przepołowił jego życie, rozpoczął nowy okres, uwieńczony zupełnem nawróceniem poety.

Jak to nawrócenie było szczere i jak głębokie, mówią nam proste, dziecięce prawie strofy poematu: „Magnificat“: „Bądź pochwalony, mój Boże, Któryś mnie uwolnił od czczenia bałwanów; Który ciągle to sprawiasz, że Ciebie jednego tylko wielbię a nie Izydę, lub Ozyrysa, albo Sprawiedliwość, albo Postęp, albo Prawdę, albo Boskość, albo Ludzkość, albo Prawo Natury, albo Piękno“.

Claudel jest przedewszystkiem filozofem. To się czuje przy czytaniu jego dramatów. Dialogi, wydające się nieraz dzięki prostocie lapidarnemi aforyzmami, służą nie tyle porozumiewaniu się osób dramatu, ile wypowiedzeniu prawdy, myśli, której bohaterowie są wyrazicielami i sługami. I akcja (zresztą bogata w zewnętrzne wypadki) jest najczęściej symbolem... Na pierwszy plan wyłania się myśl, na uboczu zostają ludzie.

Tak jest szczególnie w „Zwiastowaniu“, dramacie poświęconym chrześcijańskiemu pojęciu ofiary. Tak jest także w „Zamianie“, gdzie autor ukazuje pogańską nawskroś duszę amerykańskiego kapitalisty, dla którego nic niema wielkiego i świętego, prócz — pieniądza. Tak w „Południu“, gdzie poeta kreśli konflikt między miłością Boga i kobiety. Tak w „Zakładniku“, poświęconym Papieżowi Piusowi VII.

Jest Claudel muzykiem słowa. Dialogi jego dramatów brzmią jak muzyka, przypominają (np. „Zwiastowanie“) poezję Psalmów Dawida i jak Psalmy winnyby być śpiewane raczej, niż mówione.

Najciekawsze zaś, że ten filozof, liryk i autor dramatyczny jest od lat dyplomatą. Przedtem w Tokio, obecnie w Waszyngtonie.

*

Na jakie bezdroża sprowadza socjalizm robotników, świadczy świeży wypadek w Lille, we Francji.

Socjalistyczna organizacja zawodowa, znana pod trzema literami: „C. G. T.“ — otworzyła w tem przemysłowem mieście „Giełdę Pracy“. Nie przyszło jej to trudno, bo otrzymała od rządu gotowy budynek w postaci — starego klasztoru dominikańskiego.

Przy otwarciu „Giełdy Pracy“ wygłosił kierownik francuskiego syndykalizmu socjalistycznego p. Jouhaux mowę, o którą nam właśnie chodzi. Oczywiście było mu trudno uwolnić się od wrażenia, że się zebranie socjalistyczne odbywa w dawnem miejscu modlitw, w kaplicy, z której zostały tylko ostre łuki żebrowania sklepu i wnęka ołtarzowa. Odrazu też wpadł p. Jouhaux w ton specyficznej „religijności“ socjalizmu.

„Wczoraj — mówił — wznosiły się tu litanje ku niebu. Nasze słowa dziś tu padają. Ale one nie wznoszą się ku żadnej duchowej istocie. Są natchnione zaufaniem robotnika we własne siły, a ta ufność, wyposażona w dynamikę (!) pewności, może, jak ongiś wiara, góry przenosić“. (Tylko nie zdolną była zbudować sobie gmachu dla „Giełdy Pracy“; wolała zająć gotowy już dom, na inny cel przeznaczony).

„Myśmy budowali katedry! Z procesją wyszła cywilizacja. Praca jest nowym bogiem, którym chcemy zastąpić starego boga“. I t. d. w tym duchu.

Dwie charakterystyczne dla socjalizmu myśli stąd się przebijają: jego niechęć do wszelkiej pozytywnej religji i chęć zastąpienia jej nową jakąś religją w duszy robotniczej.

I jedna i druga tendencja socjalizmu jest skazana na niepowodzenie. Religji objawionej, katolicyzmowi, nie zaszkodzi swoją agitacją. Musi przyznać — chce, czy nie chce — że się „stary Bóg“ dobrze trzyma pomimo walki, jaką mu wypowiedział socjalizm i jaką prowadzi p. Jouhaux. — A należy wątpić, czy religja nowa i „nowy bóg“ socjalizmu, „praca“, zastąpi duszy robotniczej prawdziwą religję i Boga. Zniweczy w niej natomiast jedyną podstawę moralności i uczuć społecznych... Tak się też dzieje z robotnikami, którzy całą duszą przywarli do socjalizmu.

Któż wobec tego zechce twierdzić, że — socjalizm nie stanowi duchowego niebezpieczeństwa dla robotnika?

Pejot.

Radykali i „umiarkowani“ we Francji.

Dyskusja w sprawie bloku wyborczego.

Jak we wszystkich prawie społeczeństwach, tak samo i we Francji toczy się w tej chwili ożywiona dyskusja nad naprawą politycznego ustroju. Tylko, że, gdy w innych społeczeństwach dyskusja ta sięga podstaw ustrojowych (formy ustroju, celowości parlamentu itd.), we Francji, jeśli wyłączymy rojalistów z „L'Action Francaise“, podstawy ustrojowe (republika demokracja parlamentarna) pozostają poza obrębem dyskusji. Polemika obraca się w tej chwili o drobną pozornie, dla Francji jednak niezmiernie ważną, sprawę: porozumienia między niesocjalistycznemi obozami politycznemi.

Dyskusję na ten temat wywołał dep. Franklin-Bouillon, z partji radykałów (Herriota) swoim listem otwartym, wystosowanym do obecnego kierownika partji radykalnej, p. Maurycego Sarraut. W tym liście wezwał p. Franklin-Bouillon pana Sarraut do zaprzestania wycieczek przeciw „Unji demokratycznej“ (dawniejszemu „Blokowi Narodowemu“); jego zdaniem bowiem nadszedł czas na konsolidację wszystkich elementów umiarkowanych społecznie dookoła dzieła rozpoczętego przed rokiem przez Poincare'go. Zapomnieć należy — pisał — przeszłość, która dzieli dwa wielkie obozy polityczne Francji, a zjednoczyć się w pracy dla przyszłości. Pierwszym wyrazem tego porozumienia winno być stworzenie bloku z radykałów i t. zw. „moderes“ (umiarkowanych, tworzących „Unję demokratyczną“).

Na list p. Franklin-Bouillon'a odpowiedział p. Maur. Sarraut, że porozumienie wyborcze z „Unją“ jest niemożliwe. Byłoby rezygnacją z programu partji radykalnej. Jest natomiast za porozumieniem z partją socjalistyczną.

Nastąpiła odpowiedź p. Franklin-Bouillon'a, replika p. Sarraut, poczem do dyskusji wmieszały się wszystkie partje i wszystkie organy prasowe od „Populaire'a“ socjalistycznego przez „Temps“ do zachowawczego „Figara“. Dyskusja wykazała, że w partji radykalnej niema zgody co do taktyki i kompromisów wyborczych; jedni są za porozumieniem z „umiarkowanymi“, inni z socjalistami, — najwięcej jednak członków partji wolałoby nie wiązać się z nikim. Co do socjalistów, to w imieniu partji oświadczył dep. Blum, że — wcale nie ma zamiaru wchodzenia w sojusze wyborcze z radykałami. Odmownie i kategorycznie! „Umiarkowani“ wreszcie nie byliby przeciwni porozumieniu z radykałami (jak to wynika z mowy b. min. Marsala w Clermont-Ferrand) pod warunkiem jednak uszanowania zasadniczych postulatów „Unji“ w zakresie wyznaniowym i społecznym.

Najgorzej z tej dyskusji wychodzi partja radykalna...

Cóż jej właściwie przeszkadza w zbliżeniu się do „Unji demokratycznej“, — w zbliżeniu, które zapoczątkowane zostało powołaniem rządu „Poincaré-Herriot“ w lipcu ub. r.?

Prasa zgodnie stwierdza, że obydwa obozy mają tensam program gospodarczo-społeczny i zgodnie odrzucają socjalistyczny ustrój. Obydwa obozy, dalej, zbliżone do siebie zajmują stanowisko w sprawach zagranicznych; obydwa wreszcie stoją na gruncie republiki, a zwalczają rojalizm! Cóż je więc dzieli?

Tylko stosunek do katolicyzmu. „Unja demokratyczna“ składa się po największej części z dobrych katolików, a jej parlamentarna reprezentacja stara się zapewnić Kościołowi wolność i swobodę działania. Natomiast partja radykalna jeszcze ciągle zostaje pod wpływem hasła Gambetty: „Klerykalizm — oto wróg“, a kierowana — co nie jest żadną przesadą — przez masonerję, toczy wytrwale zaciętą walkę z katolicyzmem. **Nie żadne więc różnice w poglądach gospodarczych lub politycznych, ale jedynie i wyłącznie światopogląd religijny nie pozwala radykałom na uczciwą współpracę z „Unją demokratyczną“.**

Radykali są przerażeni rozbudzeniem uczuć katolickich w kraju. „L'Ere Nouvelle“ pisała świeżo pod wrażeniem imponujących zjazdów mężczyzn katolickich po wszystkich zakątkach kraju:

„Odżywa szuanerja (oddziały katolików bretońskich podczas Wielkiej Rewolucji z r. 1789)... Ze wszystkich wsi i miast płyną mężczyźni, wypełniają wozy kolejowe, jadą specjalnemi pociągami.. przybywają ci wieśniacy do miast biskupich i przed biskupem składają przysięgę, że „Francję świecką“ będą zwalczać aż do śmierci“.

To kontynuowanie głupiej walki przez radykałów z katolicyzmem w imię rzekomego „postępu“ wyprowadziło z równowagi „Echo de Paris“... Katolicki dziennik paryski, odpowiadając pismu radykalnemu, piętnuje hipokryzję zwolenników „laicyzmu“. Katolicy — pisze — nie stawiają żadnych postulatów, któreby godziły w ustrój państwa; ich żądania są natury czysto religijnej, — domagają się tej wolności, którą się cieszą — komuniści, nie mówiąc już o socjalistach. Dobrze o tem wie „L'Ere Nouvelle“! Lecz partja radykalna chce ciągle coś „gryźć“. A ponieważ nie ma w tej chwili nic do zarzucenia Poincaré'mu i rządowi.

„**il faut manger du curé**“ (trzeba zjeść księdza).

Wszak na tej potrawie partja radykalna urosła i utyła... Tylko, że się czasy i gusty ludności znacznie zmieniły od czasów Combes'a.

Nie może się orjentacji radykałów i pana Sarraut dość nadziwić „Temps“, wcale — wiadomo — nie katolicki organ. Zadziwia go, że p. Sarraut

„nad umiarkowanego (katolika) przenosi socjalistę, choćby ten paktował z obozem dyktatury proletarjatu, z komunizmem“.

Na tle tej dyskusji rysuje się duchowy profil francuskiego radykała wyraźnie. Jest to tępy sekciarz, którego wychowano w nienawiści do religji i który nie zdolny już jest wyzwolić się z tego wpływu... Nic mu nie może trafić do przekonania; ani zasługi katolików wojenne, ani na polu nauki, ani — twórczości literackiej, ani — sztuki. Nie brak oczywiście i innych typów, jak dep. Franklin-Bouillon. Te jednak, jak widać, z trudem największym łamią przesądy.

W r. 1928 mają się odbyć wybory parlamentarne we Francji i to na podstawie nowej ordynacji. Do tego czasu musi się rozstrzygnąć sprawa stosunku radykałów do „umiarkowanych“. Od tego rozstrzygnięcia wiele będzie zależało.

W. Z.

✝

KS. ALEKSANDER KWIECIŃSKI

proboszcz w Jaśle,

honorowy kanonik kapituły Przemyskiej, były dziekan żmigrodzki, biecki i jasielski,

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony SS. Sakramentami, zmarł w Jaśle dnia 1-go września 1927 r. w 85 r. życia a 62 kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Jaśle odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 po południu.

Pogrzeb w poniedziałek przed południem.

Wikarzy w Jaśle.

Z Zakopanego.

ZAMIERAJĄCY SEZON. — STAN POGODY. JASNE I CIEMNE PLAMY ŻYCIA.

Sezon się kończy — pociągi odjeżdżają przepełnione — na ulicach i po lokalach kawiarnianych coraz większe pustki — orkiestry sezonowe zwijają swe lary i penaty — z wyjątkiem orkiestry Melodysty i Bundzika u Trzaski, która zostaje do 15 września. Do przyspieszenia końca sezonu przyczyniła się niemało pogoda ostatnich dni. Deszcze, które we wschodniej Małopolsce poczyniły takie spustoszenia i nam dają się we znaki i gdyby nie to, że znajdujemy się tak wysoko i u samych źródeł wód, to kto wie, jakby to wyglądało.

Koniec letniego sezonu przyniósł nam parę ciekawych senzacyj. Umysły ludzkie zafrapowała niepomiernie wiadomość o znalezieniu na Lodowym tajemniczych zwłok turysty — księdza. Ponieważ wypadek zdarzył się po czechosłowackiej stronie, przeto dotąd *), choć to już trzy dni od wypadku, nie udało się stwierdzić identyczności i wywiedzieć się czegoś pewnego. Najprawdopodobniej jednak ofiarą Tatr padł ks. Wosiek z Opola. Ciekawe przytem to, że Katowice, najprawdopodobniej drogą przez Cieszyn, wcześniej o wypadku miały informacje, niż Zakopane. Niezbyt to świadczyłoby o służbie wywiadowczej naszego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowe pochlebnie, a w każdym razie daje złe świadectwo o wzajemnym stosunku Pogotowi ratunkowych z obu stron Tatr. Kurtuazja i wzajemny interes nakazywałyby, aby pomiędzy temi Towarzystwami istniał stały kontakt i wzajemne informowanie, szczególnie jeżeli chodzi o obywateli strony drugiej.

W roku bieżącym pokazały się po naszej stronie Tatr niedźwiedzie, o których w ostatnich latach nie słyszało się. Zaszedł nawet b. tragiczny wypadek rozszarpania dziewczyny przez niedźwiedzicę, którą w parę dni potem ubito, darowując jednak życie towarzyszącym jej młodym niedźwiadkom. W parę dni później pokazał się niedźwiedź na hali Waksmundzkiej, gdzie porwał on dwie owce, a następnie na hali Tomanowej. Według relacji tutejszych gajowych grasuje w tym roku na obszarze Tatr kilka sztuk. Jak się zdaje, przywędrowały one na naszą stronę ze zwierzyńca Hohenlohego.

Innego rodzaju senzacje przyniosły nam ostatnie dni, z których część radosnych, a część bardzo nawet przykrych. I tak w środę rano odbył się w tutejszym kościele parafjalnym, **w asyście najbliższych osób, ślub Kornela Makuszyńskiego z p. Zofją Gluzińską**, córką znakomitego lekarza. Pobłogosławił parę tutejszy proboszcz, ks. Tobolak, świadkami byli panowie: dyr. Franciszek Kosiński i Szczepański. Poza rodziną wzięli udział w uroczystośc panie: U. Brzozowska, Władysławowa Reymontowa, Adolfowie Nowaczyńscy. Państwo młodzi wyjechali tegosamego dnia na parę dni do Krakowa, poczem mają tu powrócić na dwumiesięczny pobyt.

We czwartek poruszone zostało całe Zakopane niezmiernie przykrą wiadomością o wywiezieniu do lecznicy dla nerwowo chorych w Batowicach pani Zofji Stryjeńskiej, znakomitej artystki-malarki, laureatki przeszłorocznej międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Panią Stryjeńską, która do ostatniej chwili, prócz dużego zdenerwowania spowodowanego stosunkami rodzinnemi, nie zdradzała żadnych objawów choroby umysłowej, wywieziono podobno na życzenie jej męża arch. Karola Stryjeńskiego. Fakt wywiezienia pani Stryjeńskiej, która ostatnio pracowała nad projektem dekoracji do „Skałki“ Wyspiańskiego dla teatru im. Słowackiego w Krakowie, poruszył całą opinję Zakopanego i jest rozmaicie komentowany, większość jednak nie może pogodzić się z tym faktem i zajmuje stanowisko krytyczne. Jak się zdaje, sprawa ta znajdzie swój epilog nie tylko przed opinją publiczną, ale i przed władzami właściwemi, gdyż sam fakt pozbawienia wolności i swobody bezbronnej kobiety, dokonany został bez ingerencji władz sądowych, które w takich wypadkach są upoważnione do wydawania opinji.

Do sprawy tej jeszcze powrócę — niech tylko opinja nieco się uspokoi i właściwe powody uniesamowolnienia artystki dojdą do wiadomości ogółu. **Karol Kwaśniewski.**

---

*) Korespondent nasz datuje list 1 września. Jego wówczas przewidywania sprawdziły się. — Red. „Gł. N.“

Na ziemiach Rzpltej.

NIE MA PIENIĘDZY NA EMERYTURĘ ORKANA? Jak się okazuje sprawa nadania Orkanowi emerytury nie była jeszcze definitywnie załatwiona i ostatnio komisarz rządu w Zakopanem zawiadomił Orkana, że z powodu braku funduszów i uzasadnienia w ustawie uzdrowiskowej wypłacać emerytury nie będzie można.

SZKOŁĘ WSPANIAŁĄ, wielką i w pięknem położeniu rozpoczęli budować właścianie w górskiej wsi Jeleśnia, powiat Żywiec. Kilka lat już w tym kierunku wytężali starania, ale zawsze brakowało pieniędzy, a może i silnej woli, aż nareszcie obecna Rada gminna pokonawszy te trudności, zdobyła się na prawdziwie energiczny wysiłek i rozpoczęła budowę potrzebnej 7-klasowej szkoły.

NIEPOWODZENIA SEKCIARZY W LUBELSKIEM. Kierownik t. zw. Kościoła Narodowego w Piaskach Luterskich „ksiądz“ Madziarz, znany ze swych ekscesów, opuścił swoją parafję, udając się chwilowo do Zamościa. Ludność odstępuje od „Kościoła Narodowego“ tak, iż sektę tę można w Piaskach Luterskich uważać za zlikwidowaną.

ZW. TEATRÓW LUD. W WARSZAWIE komunikuje: W kwietniu 1926 r. Związek Teatrów Ludowych z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej ogłosiły konkurs na inscenizacyjne opracowanie ludowej uroczystości dożynek na szczegółowo określonych warunkach. Na konkurs nadesłano 10 prac. W celu dokonania oceny nadesłanych prac zwołane zostało w dniu 1 czerwca br. posiedzenie Sądu Konkursowego w następującym składzie: pp. Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Tad. Mayzner, Jędrzej Cierniak i Adam Bień. Sąd konkursowy uznał, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom konkursu, wskutek czego żadna nie zostanie nagrodzona. Nadesłane prace zostaną na żądanie zwrócone autorom.

WYWIEZIENIE Z. STRYJEŃSKIEJ DO DOMU DLA OBŁĄKANYCH. Pogłoska o uprowadzeniu art.-mal. Z. Stryjeńskiej z Zakopanego, w którą początkowo nie uwierzono, okazała się prawdziwą. — Według krążących wersyj wywiezienie odbyło się na podstawie orzeczenia lekarskiego, a dokonane zostało w obecności lekarza przez specjalnych funkcjonarjuszy, przybyłych karetką z Krakowa. Z. Stryjeńska znana była zresztą ze swej ekscentryczności.

WYBUCH BOMBY W KOSZARACH 9 P. P. W TOMASZOWIE. W koszarach 9 p. p. w Tomaszowie Lubelskim nastąpiła w piątek eksplozja. W budynku zajętym pod wartownię, kilkunastu żołnierzy manipulowało bombami dymnemi, przeznaczonemi dla celów ćwiczebnych. Jeden z żołnierzy, rozbierając bombę, przez nieuwagę pociągnął za sznurek, skutkiem czego bomba wybuchła. Skutkiem eksplozji budynek stanął w ogniu. Ciężko ranni zostali trzej szeregowcy 3 bataljonu 9 p. p.: Świątek, Lipko i Piasecki. Znajdujący się przy aparacie telefonicznym sierż. Korzeniowski otrzymał ciężką ranę w głowę. Kilku żołnierzy odniosło lżejsze obrażenia.

ŻYWCEM SPALONY. W piątek w nocy wybuchł pożar w składzie przędzy, łódzkiej fabryki Liebermana przy ul. Wierzbowej. Pożar udało się ugasić zanim przeniósł się na gmach fabryczny. Wśród zgliszcz natrafiono na zwęglone zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, spalił się żywcem murarz Jan Pawlak, który pracując w fabryce przy robotach murarskich, nocował w szopie, służącej za skład.

Z całego świata.

Konfiskata klasztoru O. O. Karmelitów na Ukrainie Sowieckiej.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej uznała własnością państwa sowieckiego gmachy byłego klasztoru karmelickiego w Berdyczowie. Klasztor ten powstał w roku 1630. Budynki klasztorne zawierają szereg polskich pamiątek historycznych oraz zabytków kościelnych. Obecnie mieści się w gmachu kościoła sowieckie muzeum gospodarcze. Ukraińska akademja nauk w Kijowie zwróciła się do rady komisarzy ludowych z prośbą o przekazanie jej gmachów klasztornych jako posiadających niezwykłą wartość historyczną w celu urządzenia w nich „Muzeum panowania polskiego na Ukrainie“ (!).

Palestyna nie wystarcza żydom?

Stara Palestyna już nie wystarcza dla celów kolonizacji żydowskiej. Zwracają oni oczy na Zajordanję. Celem ułatwienia osiedlenia się z tamtej strony Jordanu, pracują żydzi w Londynie nad tem, by skłonić rząd angielski do połączenia administracji nad Palestyną i Zajordanją. Z drugiej strony delegaci syjonistów weszli w układ z emirem ammańskim. Także i Syrja, oraz półwysep synajski są przedmiotem żydowskich dążeń ekspansywnych. Przy tej okazji prasa egipska gorąco zaprotestowała przeciwko zamierzonemu napływowi żydowskiemu na półwysep Synaj, wbrew pretensjom syjonistów, którzy wywodzą je aż od Mojżesza.

——oo——

POLAK DYREKTOREM BALETU OPERY KRÓLEWSKIEJ W SZTOKHOLMIE. Znakomity tancerz, twórca baletu „Prometeusz“ do muzyki Beethovena i szeregu innych, Jan Ciepliński, został zaproszony na zaszczytne stanowisko dyrektora baletu Opery Królewskiej w Sztokholmie.

SOWIETY POD CHŁOSTĄ GRADOWĄ. PAT donosi z Moskwy: Donoszą tu z Wierchniednieprowska, iż w kilkunastu gminach okolicznych spadł nienotowany dotąd na całym terenie Rosji grad. Wielkość poszczególnych grudek gradu była tak znaczną, iż grad pozabijał w całej okolicy nietylko mnóstwo drobiu, ale też owce i barany, a nawet cielęta. Waga łupinek grady dochodziła do niebywałej wielkości — ćwierć klg. W niektórych domach poprzebijane były uderzeniami gradu dachy.

36 OFIAR BURZY W N. FUNDLANDJI. Na Nowej Fundlandji podczas ostatniej burzy na wybrzeżu atlantyckiem zginęło 36 osób.

JAPONJA, KRAINĄ NIESZCZĘŚĆ. Kilka dni po potężnem trzęsieniu ziemi, nawiedziła Japonję fala ulew i deszczów. Kilka miast, m. in. przedmieścia Jokohamy oraz Nagasaki zalane zostały wodą. Zginęło sto kilkadziesiąt osób, kilkadziesiąt wsi i miasteczek stoi pod wodą.

PODRÓŻ NA MOTOCYKLU NAOKOŁO ŚWIATA. W ubiegły wtorek 30 sierpnia, zakończył szwedzki sportowiec Hult podróż naokoło świata na motocyklu. 17 kwietnia 1925 roku wyruszył ze Szwecji przez Danję, Holandję, Belgję, Francję i Hiszpanję. Z Hiszpanji przejechał do Afryki, potem przez Egipt, Turcję i Persję, jechał do Indyj, Chin i Japonji, wreszcie przez kontynent amerykański i Atlantyk wrócił do Szwecji, przyczem ostatni etap swej podróży przebył z Göteborgu do Sztokholmu. — Podróż Hulta obfitowała w szereg przygód. — W Hiszpanji ostrzeliwano i aresztowano go pod zarzutem, że jest zbrodniarzem, zbiegłym z więzienia. W Afryce północnej przez 21 dni trzymali go w niewoli, Kabylowie riffeńscy, w Egipcie ukąsił go skorpjon, a w Turcji osadzono go siedem razy w więzieniu. W Indjach dla odmiany ukąsiła go żmija. Hult zużył podczas swej podróży 14 opon i od siedzenia na motocyklu przetarł sobie 28 par spodni.

16 DZIECI POD KOŁAMI SAMOCHODU. „Vossische Zeitung“ donosi ze Świebodzina: Wczoraj wieczorem samochód osobowy, jadący ze Śląska, wjechał wskutek nieuwagi szofera w grupę dzieci. Dwoje dzieci dostało się pod auto. Rozgoryczona publiczność ściągnęła szofera z siedzenia, zanim zdążył on wyłączyć bieg. Samochód, pozbawiony kierownictwa, wjechał ponownie w tę samą grupę dzieci, przyczem 14 dzieci odniosło rany. 4 dzieci walczy ze śmiercią.

„OJCZE NASZ“ W JĘZYKU SANSKRYCKIM. Po raz pierwszy zostało „Ojcze Nasz“ wydrukowane w języku sanskryckim w biuletynie OO. Jezuitów, wydanym przez nich w Middle West (Stany Zjedn.). Sanskryt jest to język induskich Arjów i źródło języków t. zw. indo-europejskich. Najstarszym pomnikiem sanskrytu są wspaniałe hymny Rig Vedy, pełne poezji i pierwszej kultury.

WYKRYCIE TAJNYCH PALARNI OPJUM W AMERYCE. W Newarku, półmiljonowem mieście fabrycznem stanu New Jersey policja wykryła w chińskiej dzielnicy kilkadziesiąt tajnych palarni opjum. Aresztowano 15 Chińczyków i skonfiskowano zapasy opjum, wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 5 września.

Kraków. (422). G. 18 Transmisja z Warszawy, g. 19 Odczyt pod tyt. „O Petrarce i Laurze“, wygł. prof. E. Semkowicz, g. 19.30 Odczyt pod tyt. „Polityczne i gospodarcze znaczenie lotnictwa“, wygł. prof. Dr. T. Halewski, g. 19.55 Rozmaitości, g. 20.05 Komunikaty, g. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Pielgrzymi Assyżu.

(z V tomu poezji)

Przez pola idziemy i gaje,
przez kamieniste rozstaje,
wierni pielgrzymi Assyżu
od tylu lat —
dziś słońce przed nami wstaje,
z za świętych wzgórz się wynurza,
jak wielka, ognista róża,
płomienny kwiat...
Idziemy — serce w każdej piersi bije
jak dzwon ze spiżu,
dusza radością oddycha
i przenajświętsze śpiewa litanije —
a oto w słońca aureoli staje
cień Mnicha:
Święty Franciszek z Assyżu...

Przecz-że jesteśmy grzech i pycha,
żądzą źrenice nam gorą!
przeto nas prowadź, o wielka Pokoro,
Pokoro cicha!
przeto nas prowadź, o Ubóstwo święte!
abyśmy dumę przemogli tej chwili,
abyśmy z pól tych, gdy będą zeżęte,
ujrzeli sercem niedolę podróżną,
a sami chciwi nie byli
i głód darzyli jałmużną...
Chcemy być jako ci biedni i prości,
przeto bądź z nami, o wielka Pokoro!
przeto bądź z nami, Posłuszeństwo święte
i święta Miłości!
Niechaj rozkoszą będzie wśród żywota
przykazań dziesięcioro
i Chrystusowa tęsknota!...

O! bądźmy jako kwiaty co-najlichsze
na deszczu i wichrze,
przydrożne, maleńkie, niczyje —
przy krzyżu...
i niechaj serce w nas radością bije!
bo mówił święty Franciszek z Assyżu,
że bliską będzie szczęśliwość daleka,
szczęśliwość życiu nieskora,
kiedy Ubóstwo, Miłość i Pokora
będą radością człowieka!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ludzie, którzy żyją obok życia.

Wrażenia z Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

(III) Pawilony chorych, to piękne jednopiętrowe wille o białych ścianach i dużych oknach, w których — niema krat. Wszystkie zwrócone są ku południowi. Na południe bowiem wychodzą okna z sal dla chorych, od północy znajdują się tylko kurytarze, kuchenki oddziałowe, magazyny bielizny, brudownie i inne uboczne pomieszczenia. Od południa również każdy pawilon posiada terasę i ogródek, otoczony niewysoką siatką drucianą.

Kierujemy się w stronę oddziałów kobiecych.

Wchodzimy na oddział pracujących chorych. W oddziałach tych sypialnie znajdują się na piętrze, na parterze sale dzienne.

Chore, skupione koło stołów, pochylone nad pracą, szyją.

— Dzień dobry paniom — odzywa się Dr Morawski.

— Dzień dobry — odpowiada parę, inne patrzą na nas obojętnie, jeszcze inne nie widzą nas jakby.

Przechodzimy przez kilka sal. Cisza, spokój. Chore, odziane w szare ubrania, pracują, mało rozmawiając. Dyr. Morawskiego z zaufaniem witają.

Udajemy się na piętro. Nikogo tam niema. W salach sypialnych łóżka zaścielone. Czystość olśniewająca. Na podłodze chodniki, które zrobiły chore. Dużo kwiatów, dużo zieleni.

Dyr. Morawski pokazuje mi specjalne urządzenie wanien, które nie mają kurków i zwraca mi uwagę na drzwi, które nie mają klamek od wewnątrz, poczem wychodzimy. Klatka schodowa zabezpieczona siatką drucianą dla uniknięcia wypadku nieszczęśliwego i uniemożliwienia zamachu samobójczego.

Zwiedzamy następnie pawilon chorych niespokojnych, t. zw. oddział szałowy. Jest to jedyny pawilon (drugi analogiczny po stronie męskiej) parterowy dla uniknięcia przeprowadzania chorych niespokojnych po schodach. Tutaj sale dzienne mieszczą się obok sypialni.

Wchodzimy. W dużej sali sypialnej parę chorych leży. Tuż obok drzwi jakaś chora siedzi na ziemi skulona, wodząc nieprzytomnemi oczyma po sali. Obok ściany przeciwnej stoi łóżko siatkowe. Jest to jakby klatka z siatki sznurowej. W klatce tej siedzi chora, która chciała się pozbawić życia. Twarz jej nieruchoma, blada, znękana, oczy dzikie, mętne...

W łazience, której drzwi uchylił mój przewodnik, był gwar. Kilka chorych, którym zaaplikowano kąpiel leczniczą, siedziało w wannach, bełkocąc coś i pokrzykując.

I oto jeśli w pierwszym pawilonie nie zdawało mi się, że znajduję się w zwykłym szpitalu, w którym jednak — mimo czystości, światła i wesołych promieni słonecznych, wpadających przez otwarte okna — tuli się smutek, to tu wrażenie było wręcz niesamowite.

W następnej sali, chore zbite w gromadkę, siedzą przy stole. Czuję, że śledzą mnie oczyma zaniepokojonemi i nieufnemi.

Z sali prowadzą wejścia do separatek w tej chwili pustych. Doc. Morawski otwiera drzwi separatki. Znajduję się w pokoju długim, wcale obszernym. Jest zupełnie pusty, niema w nim żadnego sprzętu. Grube drzwi, opatrzone okienkiem („judaszowem" takie okienko nazywają więźniowie), okno bez krat, ale złożone z małych, bardzo grubych okrętowych szyb, wprawionych w żelazne, biało pomalowane rama...

Zwiedziliśmy jeszcze oddział obserwacyjny, specjalnie urządzony. W każdym pawilonie zajrzeliśmy do małej kuchenki, do kancelaryjki lekarskiej. Dr Morawski pokazał mi zegarowe urządzenia kontrolujące dyżurne dozorczynie. Każdy pawilon połączony jest oczywiście z centralą telefoniczną.

— Środków krępujących — mówił dyr. Morawski — używamy bardzo rzadko. Kaftan bezpieczeństwa stosowany był u nas ostatni raz w 1921 r. Nawet separatki używane są rzadko, bo chorzy w nich dziczeją. Na całą połowę kobiecą jest tylko jedno łóżko siatkowe. Stosujemy chętnie kąpiele przedłużone, lecznicze, które trwają kilka godzin. Chorzy znoszą je chętnie.

— Lekarz — ciągnął dalej — ma kilka oddziałów. Na 6 lekarzy jest przecież 16 oddziałów. Każdy oddział ma swoją siostrę-dozorczynię, której zadaniem jest prowadzenie części gospodarczej oddziału i dozór nad wypełnianiem poleceń lekarskich. Bez pozwolenia lekarza żaden środek krępujący, a więc: kąpiel, soparatka, leżenie w łóżku i t. d. nie może być stosowany. Dyscyplina jest oczywiście jak najściślej zachowana. Wszystkie polecenia lekarza muszą być dosłownie wykonane.

Zamiarem naszym jest zbliżać się jak najwięcej do szpitalnictwa zwykłego. Używamy jak najmniej środków krępujących, a jak najwięcej pracy. Dzięki temu wzrosła uleczalność.

Zwiedzam później oddziały męskie. Chorzy — ponieważ skończyła się pora obiadowa — spacerują już po ogrodzie, inni wyszli na pracę. Dra Morawskiego zaczepiają raz po raz.

— Jak długo będę tu musiał jeszcze siedzieć? — oto najczęstsze pytanie, zadawane zresztą głosem spokojnym. Kilku prosi o papierosy, innych częstuje sam dyrektor.

Oddział chorych zamożniejszych jest urządzony okazalej. Meble, dywany, dużo zieleni. Natomiast zgoła inaczej wygląda jedyny pawilon dla kryminalistów. Okna zakratowane, ogródek otoczony wysokim murem. I wewnątrz urządzenia inne. Sypialnie odrębne, separatki o podwójnych drzwiach.

Dyr. Morawski pokazuje mi paru pensjonarjuszów i wymienia ich nazwiska, nazwiska, których społeczeństwo z pewnością nie zapomniało jeszcze — zapisały się bowiem krwawo.

— Niech pan jednak nie pisze o tem — mówi Dr Morawski. Nawet przez nasze mury przedostają się wieści ze świata. To zaś są ludzie nieszczęśliwi...

Dlatego milczę.

— — — — — — — — — — — — — —

Wzruszony i zdenerwowany opuściłem okręg szpitalny. Wszedłem do kaplicy zakładowej o pięknej i niezwykłej architekturze, a prześlicznej polichromji wnętrz projektu prof. Bukowskiego.

— Mamy dwie bolączki — mówił przy pożegnaniu doc. Morawski. — Jedna to przepełnienie: Mamy 873 chorych, mimo iż robimy trudności z przyjęciem. Druga to fatalna komunikacja z Krakowem.

Od siebie zaś muszę dodać, że komunikacja z Kobierzynem jest więcej niż fatalna. Jest skandaliczna. Władze powinne pomyśleć o tem...

Anatol Krakowiecki.

Sport.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Krakowie

Ł. K. S. (Łódź) — WISŁA. Najbliższe zawody o mistrzostwo Polski WISŁY z Łódzkim Klubem Sportowym budzą niezwykle wielkie zainteresowanie ze względu na bardzo dobrą formę łodzian, o czem świadczą ostatnie zwycięstwa tej drużyny nad Cracovią (4:2) i Czarnymi (4:0). Łodzianie wystąpią w Krakowie z nowym atakiem, który tak walnie przyczynił się do pogromu Czarnych na ich własnem boisku. Jak drużynie tej zależy na zwycięstwie świadczy fakt, o którym piszą gazety łódzkie, wysłania graczy wprost ze Lwowa do Zakopanego na kilkudniowy wypoczynek przed spotkaniem z Wisłą. WISŁA będzie więc musiała wytężyć wszystkie siły, aby wyjść z tego tak ciężkiego spotkania zwycięsko i niepozwolić zdystansować się w mistrzostwie Polski klubowi I. F. C. z Katowic.

WAWEL — CRACOVIA grają na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpołudniem o mistrzostwo klasy A. Cracovia walczyć dziś będzie równocześnie na dwu frontach, bo we Lwowie na jubileuszu z Pogonią oraz w Krakowie. Białoczerwoni starać się będą z obu zawodów wyjść z honorem, to też spodziewać się należy, że zawody z Pogonią jak i z Wawelem będą ze wszech miar interesujące.

MAKKABI gra z **B. B. S. V.** (Bielsko) na boisku Makkabi o mistrzostwo A klasy. K. Z. O. P. N-u, o godzinie 4.30 popo. Ostatni wynik między temi drużynami był 0:0. Bielszczanie wykazali obecnie dobrą formę; Makkabi zechce zrehabilitować ostatnią porażkę od Zwierzynieckiego K. S.

SOKÓŁ (Czarni) — **POGOŃ** grają mecz na boisku Szkoły Ofic. w Łobzowie o godzinie 4.30 popoł.

CZARNOWIEJSKI — I b. POGOŃ rozegrają zawody o godzinie 11 przedpołudniem na boisku 20 pp. na Krowodrzy, o mistrzostwo II. Ligi.

———oo———

Jubileusz 5-lecia Tow. Sport. „Unja" w Oświęcimiu. W niedzielę dnia 4 b. m. urządza Tow. Sport. „Unja" w Oświęcimiu wielką Akademję ku uczczeniu 5-tej rocznicy założenia T-wa.

Początek Akademji o godzinie 7 wieczorem w sali baraku T-wa Nr. 6. Rano nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego w barakach. Ponadto „Dzień kwiatka" Sekcji Piłki Nożnej.

Towarzystwo sportowe „Unja" prócz sekcji piłki nożnej, posiada jeszcze inne sekcje, jak: śpiewacką, teatralną, odczytową, oraz w stadjum rozwoju sekcję sportową dla kobiet.

Działalność zaś swoją skupia wspomniane Towarzystwo w baraku Nr. 26, własnym kosztem odrestaurowanym, a będącym dzisiaj jedynem miejscem na terenie tutejszym, gdzie młodzież może znaleźć godziwą rozrywkę w wolnych chwilach od pracy zawodowej.

Nowy włoski kodeks karny.

W OBRONIE MORALNOŚCI.

W ojczyźnie prawa, Italji, coraz silniej utrwala się porządek prawny dzięki właśnie niezłomności władz i konsekwentnym ich dążeniom w kierunku rzeczywistego uzdrowienia narodu. Oto ukazał się tam w trzech księgach nowy kodeks karny, którego myślą zasadniczą jest otoczyć czujną i troskliwą opieką, tak jednostki, jako też i całokształt narodowego i państwowego życia. Przytoczymy tu artykuły kodeksu w sprawach tyczących się moralości i kultu religijnego:

„Ktokolwiek popełnia w miejscu publicznem, otwartem lub dostępnem dla publiczności czyny niemoralne, albo też pozwala sobie na wyrażenia słowne o charakterze niemoralnym, bezwstydnym, ulega karze zamknięcia w więzieniu od sześciu miesięcy do lat trzech".

„Ktokolwiek w celach handlowych lub dla rozdania czy umieszczenia na wystawie wytwarza, wprowadza na terytorjum Państwa, nabywa, zatrzymuje, wywozi albo puszcza w obieg pisma, ryciny, druki, malowidła, książki i wydawnictwa wszelkiego rodzaju, obrazy, emblematy, fotografje, filmy kinematograficzne lub inne przedmioty mające charakter bezwstydny, ulega karze więzienia od sześciu miesięcy do trzech lat, oraz karze pieniężnej od 5.000 do 50.000 lirów".

„Tę samą karę stosuje się względem tych, którzy handlują, chociażby tylko pokryjomu przedmiotami wykazanymi w poprzedzającem rozporządzeniu, lub też je rozdają czy wystawiają na widok publiczny".

„Kary ustanowione w poprzedzającym artykule stosują się również względem tego, który używa jakiegokolwiek środka publikacyjnego, któryby mógł sprzyjać obiegowi przedmiotów wskazanych w artykule wspomnianym, lub też handlowaniu tymi pdzedmiotami; 2) **urządza publiczne przedstawienia teatralne lub kinematograficzne, czy też audycje i recytacje publiczne o charakterze bezwstydnym".**

„W wypadku przewidzianym numerem 2, kara ulega zwiększeniu, jeśli fakt został popełniony pomimo zakazu władz".

„Karze podlegają akty, wyrażenia, ryciny i inne przedmioty, obrażające wstydliwość i moralność publiczną lub prywatną. Nie są uważane za przedmioty obrażające wstydliwość dzieła sztuki, lub dzieła naukowe, chyba, że się je zaleca kupować lub jakkolwiek sprzedaje lub dostarcza osobom nie liczącym jeszcze 18 lat życia".

„Ktokolwiek zachęca publicznie do praktyk przeciwko zapłodnieniu lub szerzy w tym względzie propagandę ulega karze więzienia do sześciu miesięcy i karze grzywny do 20.000 lirów. Podobną karę stosuje się względem tego, który w celach zysku ułatwia nabycie środków mogących szkodzić zapłodnieniu, wyjąwszy gdy chodzi o środki czysto lekarskie tego rodzaju".

„Ktokolwiek, poza wypadkami przewidzianymi w artykułach 519—521, popełnia akty lubieżne na osobach lub w obecności osób nie mających lat 16, albo nakłania osoby do tych aktów, ulega karze więzienia od dwóch do pięciu lat".

„Ktokolwiek nakłania osoby małoletnie do udania się na terytorjum obcego Państwa, wiedząc, że tam osoba będzie oddana na prostytucję, lub też ułatwia tego rodzaju wyjazd, ulega karze więzienia od jednego do pięciu lat i grzywnie przynajmniej 5.000 lirów".

Kara podlega zwiększeniu, jeżeli fakt został spełniony: 1) na szkodę małoletniej, która nie ukończyła jeszcze 14 lat, albo na szkodę niepełnoletniej zamężnej; 2) na szkodę dwu lub więcej małoletnich, nawet, gdy są skierowane oddzielnie do różnych krajów. Tę samą karę stosuje się względem tego, kto oddziaływa na kobietę pełnoletnią za pośrednictwem gwałtów, pogróżek lub oszukaństwa, w celu skierowania jej na terytorjum obcych państw, wiedząc, że będzie tam oddana do domów rozpusty, jakoteż w wypadku ułatwiania podobnych wyjazdów".

A teraz podajemy przepisy kodeksu odnośnie do obrony kultu religijnego.

„Ktokolwiek przeszkadza w odprawianiu funkcyj, obrzędów lub praktyk religijnych, które spełniają się w obecności ministra (księdza) danego kultu lub w miejscach przeznaczonych na cele kultu albo też w miejscach publicznych otwartych i wnosi tam niepokój tak, że cierpi na tem wolność jednego z kultów uznanych w Państwie, ulega karze więzienia do dwóch lat".

„Ktokolwiek obraża publicznie kult zapomocą słów lub czynów obelżywych względem tego, który kult spełnia, jest karany więzieniem do jednego roku. Jeśli osoba zelżona jest ministrem (księdzem) kultu, karę stosuje się od jednego do trzech lat".

„Ktokolwiek w miejscach przeznaczonych dla kultu, lub w miejscach publicznych czy otwartych dla publiczności obraża jeden z kultów uznanych w państwie, jakkolwiek wyrażając obelgę względem rzeczy, które stanowią przedmiot kultu lub są przeznaczone do spełnienia kultu, ulega karze więzienia od jednego do trzech lat. Jeśli niektóre z faktów, przewidzianych w artykułach poprzednich są spełnione przeciw kultowi katolickiemu, kara staje się zwiększoną".

„Ktokolwiek poza wypadkami przewidzianymi w artykułach poprzednich, publicznie lży religję oficjalną państwa, ulega karze więzienia do jednego roku".

W kodeksie ponadto zawarte są następujące bardzo stosowne rozporządzenia:

„Ktokolwiek w opowieściach, czy komentarzach wydarzeń kronikarskich, w ilustracjach lub rysunkach tyczących się tych wydarzeń, zawartych w dziennikach, czasopismach lub jakichś dziełach, albo w ogłoszeniach tamże zamieszczanych, przedstawia lub podkreśla okoliczności takie, które by mogły zaniepokoić zmysł moralny i dobre obyczaje w rodzinie, ulega karze od 1.000 do 5.000 lirów".

„Ktokolwiek nakłoni kogoś do samobójstwa lub mu w tem dopomoże, czy w jakikolwiek sposób samobójstwo komuś ułatwi, ulega, jeśli samobójstwo faktycznie nastąpiło, karze więzienia od 5 do 12 lat".

Kary się zwiększają, jeśli czyn został spełniony przeciw takiej osobie, któraby się znajdowała w warunkach, wyszczególnionych w punkcie 2 poprzedniego artykułu.

———oo———

Co słychać w Krakowie?

Prezydent Rzeczypospolitej gościem Krakowa.

Jak już donosiliśmy, dnia 23 b. m. przybywa do Krakowa na 2-dniowy pobyt Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezydent przybywa do Krakowa celem złożenia wizyty naszemu miastu. Program przyjęcia opracowuje Komitet miejski i wojewódzki, gdyż Prezydent będzie gościem miasta i województwa. Dostojny gość zamieszka ze świtą prawdopodobnie na Zamku wawelskim. W związku z przyjazdem Prezydenta przeprowadza się odnowienie gmachu województwa przy ul. Basztowej.

Zmiany w Kuratorjum szkolnem w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, dwóch wizytatorów krakowskiego okręgu Kuratorjum szkolnego przeszło w stan spoczynku, a to wizytator seminarjów nauczycielskich p. Marcinkowski i wizyt. gimnazjów p. Passowicz. Ostatnio **Dr. Pilecki, naczelnik wydziału ogólnego szkolnictwa otrzymał dekret przeniesienia na równorzędne stanowisko w Kuratorjum łódzkiem, dokąd w tych dniach odjeżdża.** Na miejsce tych trzech urzędników nie będą mianowani następcy, lecz w związku z przyłączeniem do Kuratorjum krakowskiego okręgu kieleckiego — **zostało przeniesionych z Warszawy do Krakowa około 20 sił biurowych i fachowych.** Tak więc liczba urzędników Kuratorjum krakowskiego zostanie powiększona o kilkanaście osób.

Również w przyłączeniu okręgu kieleckiego do krakowskiego nastąpi **nowy podział prac wizytatorów.** Miejsce zwolnionych wizytatorów w Kuratorjum krakowskiem zajmą wizytatorzy warszawscy, przeniesieni do Krakowa. Sprawa tych przeniesień znajduje się już na ukończeniu i **w przyszłym tygodniu Ministerstwo oświaty ma ogłosić dekrety nominacyjne** w „Dzienniku rozporządzeń", oraz nowy podział okręgów wizytatorskich.

Najważniejsza **kwestja obsadzenia wakującej posady kuratora krakowskiego ma być podobno zadecydowana na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.** Według obiegających pogłosek, kuratorem ma być mianowany p. Daniec, małopolanin, filolog, profesor gimnazjum krakowskiego. Jak słychać, w ciągu bież. miesiąca nastąpią pewne **przesunięcia wśród nauczycieli szkół średnich. Wielu nauczycieli z wysłużonemi latami służby ma przejść w stan spoczynku, a kilkunastu profesorów z okręgu krakowskiego ma być przeniesionych do okręgu kieleckiego, w miejsce tamtejszych nauczycieli, nie mających pełnych kwalifikacyj do nauczania.**

Tyfus i czerwonka.

W ostatnich dniach zachorowało w Krakowie na tyfus brzuszny kilkanaście osób w różnych dzielnicach miasta. Również zanotowano wiele wypadków zachorowań na czerwonkę. — Ponieważ zachodzi obawa dalszego wzrostu tyfusu, miejski urząd zdrowia wydał zarządzenia, celem zwalczania tej choroby. Do wszystkich zakładów szkolnych nadesłano spisy ulic i domów, gdzie zaszedł wypadek zachorowania na tyfus, aby młodzież, mieszkającą w tych domach, zwolnić bezzwłocznie ze szkoły.

—oo—

Pokaz walki powietrznej na Błoniach.

W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w związku z Tygodniem Lotniczym podajemy jeszcze raz program na dziś, niedzielę, 4 września. O godz. 9 rano uroczysta **msza św. w kościele Najśw. Marji Panny,** poczem nastąpi wbijanie gwoździ do tarczy i samolotu, ustawionych w Rynku Głównym. Potem rozwinie się z placu Szczepańskiego wielki **pochód propagandowy,** o celach Ligi i potrzebach lotnictwa zorganizowany przez młodzież wyższych klas szkół krakowskich. Pochód przedefiluje przed władzami w Rynku, przejdzie ulicami miasta i **rozwiąże się przed województwem.** W niedzielę popołudniu odbędzie się konkurs piękności na plaży oraz **nader interesujący pokaz walki powietrznej i gazowej na błoniach krakowskich.**

Publiczność krakowska będzie miała sposobność dziś o g. 4-tej pop. zapoznać się na Błoniach z rozmaitym sprzętem służącym do ochrony organizmu ludzkiego przed zgubnem działaniem gazów bojowych, a więc z różnego typu maskami przeciwgazowemi, aparatami tlenowymi, ubraniami ochronnymi przed najbardziej groźnym środkiem bojowym parzącym jakim jest iperyt. Zademonstrowany zostanie napad lotniczy i w związku z nim alarm gazowy oraz przeprowadzone będzie natarcie oddziałów piechoty na punkt oporu przeciwnika z użyciem granatów gazowych. Natarcie odbędzie się pod osłoną dymów bojowych, które pozwolą nacierającym oddziałom przeprowadzić manewr niepostrzeżenie dla oka przeciwnika.

Mieszkańcy Krakowa nieomieszkają skorzystać ze sposobności, by zaznajomić się z miniaturowym choćby obrazem przyszłej wojny i tłumnie wezmą udział w niedzielnym pokazie, tembardziej, że osiągnięty czysty zysk zasili kasę L. O. P. P.

Pierwszy hangar i dworzec pasażerski na lotnisku rakowickiem.

Lotnictwo pasażerskie rozwija się coraz widoczniej. Polski Aero Loyd buduje na terenie Rakowic pierwszy hangar celem pomieszczenia samolotów, poczem nastąpi budowa dworca dla publiczności itd.

Rozpisany przetarg na budowę hangaru lotniczego w dniu 31 sierpnia dał następujący rezultat: prof. Stella Sawicki — za kwotę 290 tys. zł, inżynier Polański — za kwotę 165.000 zł, firma Uderski — za kwotę 158.000 zł. Spójnia budowlana — za kwotę 126.000 zł. Roboty mają być prowadzone w tempie przespieszonem i budowa oddaną do użytku w tym roku.

—ooo—

Kraków, dnia 4-go września 1927.

Niedziela 4: św. Rozalji, św. Róży, św. Marcelego.

Poniedziałek 5: św. Wawrzyńca, św. Wiktoryna.

Poniedziałek 5: wschód słońca o godz. 4.59, zachód o 18.18.

—oo—

WYCIECZKA ŚLĄSKA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka w składzie 58 osób z opolskiego, raciborskiego, strzeleckiego i kozielskiego na Śląsku niemieckim. Wycieczkę prowadzi p. Jankowski. Gości witał im. Twa Obrony Kresów dyr. Pachoński. Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni, w ciągu których zwiedzi zabytki miasta.

HYDROPLAN WOJSKOWY Z PUCKA wylądował wczoraj rano na Wiśle, na przestrzeni między klasztorem SS. Norbertanek a mostem zwierzynieckim. Załoga hydroplanu składa się z dowódcy Dyonu morskiego lotniczego, komandora Szatki-Durskiego, kpt. marynarki lotniczej pilota Szystowskiego, por. Podolskiego i 3 szeregowych marynarki. W poniedziałek wyruszy hydroplan do Pucka. Nad brzegiem Wisły przypatrują się hydroplanowi tłumy publiczności.

BERLIŃSCY KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE. W związku z przyjazdem do Lwowa na Targi Wschodnie przybędą do Krakowa na jednodniowy pobyt w dniu 6 bm. berlińscy korespondenci pism zagranicznych, w liczbie 11. W skład wycieczki wchodzą pp.: Rothay Reynolds, korespondent berliński „Daily Mail", Max Blokzijl, korespondent berliński „Algemeene Handelsblad", wychodzącego w Amsterdamie, Axel Thorstad, korespondent norweskiej „Aftenposten", Leonard Spray, korespondent „Dayly Chronicle", Eug. Xammar, korespondent pism hiszpańskich i kubańskich, E. H. Wilcox, korespondent „Daily Telegraph". Herman Swet, korespondent palestyńskiego „Davar Tel Aviv", oraz ryskiego „Frühmorgen", prof. Karl Tiander, fiński korespondent helsingforskiego „Hufvudstadtsbladet" i redaktor berlińskiego biuletynu skandynawskiego „Nordische Presendienst", Edw. Penkala, korespondent jugosłowiańskiego dziennika „Politika" z małżonką, Dorota Tompson, korespondentka „Philadelphia Publ. Ledger" i Jorge Lesser, korespondent pism argentyńskich i urugwajskich.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE. Z dniem 1 września br. rozpoczęła się nauka w szkołach zawodowych dokształcających. Ponieważ nie wszyscy majstrowie i kupcy wpisali dotychczas swoich uczniów do powyższych szkół, Magistrat wzywa ponownie interesowanych, aby stosując się do obwieszczenia z dnia 21 sierpnia 1927 r. wypełnili natychmiast obowiązek wpisania uczniów a to pod zagrożeniem grzywien od 20 do 1000 zł, względnie, pozbawienia prawa trzymania uczniów. Szczegółowy wykaz szkół dokształcających wedle zawodów został ogłoszony na murach miasta. Przy wpisach winni uczniowie wykazać się ostatniem świadectwem szkolnem oraz świadectwem pracodawcy.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASIŁKOWEGO DLA BEZROBOTNYCH. Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 29 sierpnia br. został przedłużony do 26 tygodni okres zasiłkowy dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy przed dniem 31 sierpnia br. ukończyli okres 13-to względnie 17-to tygodniowy. Wypłata przedłużonych okresów w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek dn. 5 b. m.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Eugenjusz Zawadzki zgłosił w policji, że dnia 2 bm. o godz. 1 pop. kiedy w Rynku głównym przypatrywał się montowaniu samolotu, skradziono mu z kieszeni kamizelki niekryty zegarek „Omega" srebrny ze srebrną dewizką i złotym ołówkiem wartości 20 zł. — Oprych Jan dorożkarz, złożył na III. Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego złoty pierścionek znaleziony w dorożce. Aresztowano: Stanisława Hatysza (l. 25) za oszukańczą grę w 3 karty. Michała Bernadzika (l. 40) jako poszukiwanego za kradzież i Michała Świegodę (l. 22) ślusarza za gwałt publiczny przez targnięcie się na funkcjonarjusza policji w służbie.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę, dnia 4-go bm. w czasie Sumy o godzinie 10-tej — odśpiewa chór Towarz. „HASŁO" pod batutą dyr. Romana Ferka Mszę św. słynnego kompozytora Koenena.

W czasie ostatniej Mszy św. o godzinie 12-ej wykona w tymże kościele chór Towarzystwa Oratoryjnego St. Moniuszki: „Litanję Ostrobramską z towarzyszeniem orkiestry.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—oo—

Krakowska Ch. D. o bieżących sprawach państwa.

W piątek, 2 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11 pierwsze powakacyjne zgromadzenie członków i sympatyków Chrz. Dem. pod przewodnictwem p. dyr. Pachońskiego. Referat o sytuacji politycznej w szczególnem uwzględnieniu zadań najbliższej sesji parlamentarnej wygłosił p. poseł K. **Holeksa.** O położeniu gospodarczem państwa i o środkach zaradczych mówił p. sen. **Adelman.** W dyskusji zabierali głos pp. Ks. patron **Kasprzyk,** p. Dr. **Kuśnierz** i poseł **Puchałka,** poczem uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Głęboko wstrząśnieni katastrofalną powodzią w Małopolsce Wsch., apelujemy do parlamentu i rządu o obmyślenie odpowiednich środków przyjścia z natychmiastową wydatną pomocą ludności dotkniętej niebywałą klęską elementarną.

II. Wobec bliskiej sesji Izb ustawodawczych żądamy od przedstawicieli parlamentarnych, by krótki czas, jaki im jeszcze pozostaje w obecnej kadencji, wyzyskali dla przeprowadzenia w drodze ustawodawczej projektów ustaw zmierzających do uregulowania i polepszenia naszych stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych. Do takich spraw zaliczamy w szczególności:

1) **ustawy samorządowe;**
2) **zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;**
3) **uchylenie, względnie zmianę szeregu dekretów niezgodnych z duchem Konstytucji, zwłaszcza dekretu prasowego;**
4) **ustawę o zgromadzeniach, zapewniającą czystość wyborów;**
5) **reformę ustawodawstwa skarbowego;**
6) **reformę ustawodawstwa społecznego, zwłaszcza ubezpieczeniowego;**
7) **uregulowanie kwestji urzędniczej i emerytalnej w szczególności odnośnie do emerytów państw zaborczych.**

III. Wobec bliskiego terminu wyborów do naszych ciał ustawodawczych wzywamy członków i sympatyków Chrz. Dem. do przygotowania akcji wyborczej i pozyskiwania dla naszego programu coraz nowych zwolenników.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Król".
Poniedziałek: „Król".
Wtorek: „Król".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Paryż o północy" i „Ferma duchów".
BAGATELA: „Zabiłem".
UCIECHA: „Przygody księżnej Samow".
NOWOŚCI: „Nędznicy".
SZTUKA: „Księżniczka Tralala".
WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą".
PROMIEŃ: „Księżna Gdańska".

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Król", który zdobył huczny sukces śmiechu na wczorajszej premjerze. Aktualna komedja Flersa-Caillavet'a powtórzoną będzie jutro i we wtorek.

Z Przemyśla.

WYLEW SANU I WIARU.

Przemyśl, 1 września.

Szalejąca burza z oberwaniem chmury w nocy z 30 na 31 sierpnia b. r. spowodowała wylew Sanu i Wiaru (dopływu Sanu). Wszystkie miejscowości, leżące nad Sanem i Wiarem od Przemyśla do Niżankowic zostały zalane. Wioski jak Krówniki, Sielce, Jaleśmanice, Przekopanie, Hareczko, Hurko, a tuż pod Przemyślem Wilcze, tak szybko zostały zalane, iż mieszkańcy ledwie z życiem uszli.

Jak okiem rzucić ze Zniesienia od Niżankowic widać jedno olbrzymie jezioro z wystającemi drzewami i domostwami' środkiem którego huczą z szumem brudne fale Sanu.

W samem mieście Przemyślu zalane zostały wszystkie ulice i instytucje położone nad Sanem, jak Zakład Braci Albertynów, Dom socjalistyczny zwany „robotniczym", gimnazjum na Zasaniu.

Woda ciągle przybywała aż do południa 1 b. m. i osiągnęła 4.80 m. ponad zwykły stan. Od południa 1 b. m. zaczyna powoli opadać. Jakie szkody, dziś obliczyć niepodobna, w każdym razie szkody będą olbrzymie.

Akcję ratowniczą prowadzi tut. Szefostwo saperów, które w zagrożone okolice wysłało oddziały wojska z pontonami. Również na telegraficzne wezwanie wysłano pontony do Borysławia i Stryja.

Gezet.

—o:o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Rada naczelna kupiectwa we Lwowie.

Dzisiaj, 4 bm., równocześnie z otwarciem Targów Wschodnich rozpocznie obrady we Lwowie Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Porządek dzienny przewiduje: zatwierdzenie protokołu Zjazdu Naczelnej Rady w dniu 1 maja br., omówienie przygotowanych przez rząd **dekretów w sprawie ustawodawstwa socjalnego**, uzgodnienie wytycznych **statutów i regulaminów wyborczych organizujących się Izb przemysłowo-handlowych**, omówienie sprawy **akcji kredytowej P. K. O.** i sprawy zasilania kredytem kupiectwa za pośrednictwem spółdzielni ze źródeł **Banku Gospodarstwa Krajowego**. Ponadto na porządku dziennym znalazły się zagadnienia bieżącej **polityki handlowej w Polsce i na terenie międzynarodowym** (polityka celna, traktatowa, uchwały konferencji genewskiej i Międzynarodowej Izby Handlowej w Sztokholmie).

Powyższy program obrad centralnej organizacji polskiego kupiectwa nasuwać musi pewne refleksje. Nie ulega wątpliwości, że sprawa nowych dekretów z zakresu ustawodawstwa socjalnego jest dla kupiectwa doniosłą, jak niemniej sprawa akcji kredytowej ze strony banków państwowych. Nie wypełnia to jednak luki, jaką jest brak w programie obrad — **spraw podatkowych.** One to wysuwają się dziś na czoło bolączek kupiectwa a bezwzględne postępowanie władz skarbowych przy wymierzaniu podatków, budzi coraz większe rozgoryczenie wśród zdezorjentowanych i przeciążonych podatników. Niebywałe w swej treści okólniki ministerstwa skarbu nieuznające wyroków i orzeczeń sądowych w sprawach podatkowych wymagają zajęcia odpowiedniego stanowiska ze strony organizacji kupieckich, które powinny domagać się od rządu ujednostajnienia polityki poszczególnych ministerstw, często różnemi drogami chodzących i wzajemnie dezawuujących swe orzeczenia. Siłą rzeczy podatki wysunąć się muszą na czoło obrad. Drugą taką sprawą jest sprawa szkolnictwa zawodowego i wychowania młodzieży kupieckiej, który to problem wymaga gruntownego zainteresowania ze strony ogólnopolskiej organizacji kupiectwa.

Z wnioskiem na uzupełnienie programu obrad o powyższe dwa punkty wystąpiła — jak już donosiliśmy — krakowska Kongregacja Kupiecka. Omówienie ich przyniesie naszem zdaniem, kupiectwu polskiemu nierównie więcej korzyści w obecnej chwili, są bowiem nierównie bliższe życia.

—ooo—

Wygrane dolarówki.

Dnia 1 września 1927 r. odbyło się losowanie 5% premjowej pożyczki dolarowej serji II.

Wylosowano numery następujące: 40.000 dol. Nr. 890.288, 8.000 dol. Nr. 754.450, 3.000 dol. Nr. 117.539, 121.481, 706.746, 1.000 dol. Nr. 747.533, 346.212, 784.209, 316.857, 515.866, 500 dol. Nr. 857.406, 813.742, 529.714, 810.663, 030.352, 546.075, 087.659, 472.952, 782.726, 223.832.

100 dol. Nr. 389.586, 727.343, 771.647, 207.956, 219.358, 890.380, 057.818, 401.596, 611.523, 855.816, 034.881, 368.180, 360.614, 014.734, 778.879, 477.985, 078.413, 290.853, 428.724, 971.673, 504.453, 191.721, 292.977, 473.288, 191.913, 922.950, 242.570, 626.970, 759.194, 366.813, 363.441, 616.586, 976.669, 291.387, 074.869, 599.274, 688.113, 202.336, 653.789, 212.217, 671.135, 091.382, 914.500, 771.283, 024.009, 327.180, 946.368, 450.589, 525.449, 072.023, 216.131, 372.534, 913.479, 526.063, 187.336, 610.995, 041.444, 534.732, 876.680, 978.603, 892.494, 377.505, 360.552, 712.583, 607.098, 599.894, 765.943, 475.459, 059.161, 714.459, 430.553, 548.287, 184.802, 135.713, 629.511, 076.908, 926.237, 577.482, 831.802, 965.631.

SPRAWY URZĘDNICZE.

Zaostrzenie walki o poprawę bytu urzędników.

„Jedność“, urzędniczy organ Związku Zrzeszeń określa przyznany funkcjonarjuszom państwowym zasiłek jako upokarzającą jałmużnę, której nie przyznano w dodatku najbardziej upośledzonym i najnieszczęśliwszym wśród nieszczęśliwych — emerytom. Po wielu dyskusjach i konferencjach, po długotrwałem namyślaniu się Rady Ministrów uchwalono zasiłek według następującej tabeli:

Tabela jednorazowego zasiłku płatnego w 2-ch ratach 1. X. i 1. XII. 1927 roku.

Grupa uposażenia	Warszawa	Na pozostałym obszarze Państwa Pols. miejscowości:			
		więcej niż 80.000 Kl. I.	więcej niż 40.000 Kl. II.	więcej niż 10.000 Kl. III.	mniej niż 10.000 Kl. IV.
	wysokość zasiłku w złotych				
I i II — utrzymujący rodzinę III i IV sędziowie D. C.	1573·56	1085·40	975·74	864·00	753·84
utrzymujący rodzinę V sędziowie B. z rodziną	1091·88	740·88	656·64	578·88	494·64
samotni III, IV, V — sędziowie D. C. B. utrzymujący rodzinę VI i VII sędziowie A.	626·40	421·10	375·84	330·48	285·12
samotni VI i VII i sędziowie A. utrzymujący rodzinę VIII – XII	388·80	276·48	244·08	218·16	185·74
utrzymujący rodzinę od XIII – XVI	246·24	194·40	174·96	155·52	12·566
samotni od VIII – XVI.	168·48	129·60	116·64	103·68	97·20

Słusznie zapytuje „Jedność“, dlaczego Rada Ministrów przyznała Warszawie, a więc i sobie z górą dwa razy większy zasiłek, niż całej reszcie?

„Niektórzy sądzą — pisze organ urzędniczy — że chciano w ten sposób ułagodzić niespokojnych pracowników na terenie Warszawy. Nie chcemy wprost wierzyć, by tak było, choć fakta zdają się za tą koncepcją przemawiać. Pozatem należy zapytać czynniki miarodajne, dlaczego zasiłek w grupach najwyższych, obejmujących i p. Ministrów, wynosi 1.573 zł, a w grupie najniższej tylko 97 zł. **Niechaj się sfery rządzące nie dziwią, że przeciw takiej jałmużnie, której odmówiono emerytom, podniósł się solidarny głos protestu i że walka o poprawę bytu będzie musiała wejść w fazę ostrzejszą, niż to było dotychczas“.**

HENRYK BORDEAUX. 41

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Myśliwego zastanowił ten argument. Rozważywszy za i przeciw, skapitulował, przynajmniej pozornie.

— Nie będę do nich strzelał, księże proboszczu, obiecuję.

To nieoczekiwane zwycięstwo nie wystarczyło księdzu.

— Nie zaczepiajcie ich i bez broni, Mikołaju. Jest ich dwóch, gdy wy jesteście sami. Oni młodzi, wy starzy.

— O, starość nie ciąży mi jeszcze.

Potężna jego budowa mogła stawić czoło każdemu przeciwnikowi. Jednemu zapewne, lecz dwom?

— Nóż także wykluczony, zastrzegł jeszcze ksiądz Berger.

— Nie będzie walki na noże.

— To dobrze, liczę na was, Mikołaju. Ja ze swej strony będę czuwał, aby Żozeta Bize nie pogrążała się w zgryzocie. Uda nam się może, wspólnemi siłami, osłodzić jej przyszłość, zapowiadającą się gorzko i ciężko.

— Och, przyszłość!

Mikołaj Hagard zamierzał ją uprościć. Zdarzały się podobne zagadnienia w czasach wojennych. Ksiądz zaś, jeśli nie całkiem uspokojony, wierzył przynajmniej, że nie będzie śmierci człowieka, lecz skończy się na brutalnej karze. Wieś spała, lub udawała sen przy świetle księżyca. Spóźnione kroki przechodzącego wywołały za szybami zjawy twarzy bladych i zalęknionych. Nazajutrz rozeszły się pogłoski, że ksiądz Berger odprowadza nocą zabłąkane duchy na nowy cmentarz, już wytyczony, lecz obcy dla wszystkich.

Mikołaj Hagard wyrachował, że obaj bandyci, skazańcy, wybiorą się na wykonanie projektu kradzieży przed samym świtem, aby nie spóźnić się zbytnio do warsztatu, i że nie chcąc narażać się na trudy wspinaczki w kominie wodą wydrążonym w głazach, wybiorą raczej drogę przez olchy i osypiska. W ten sposób znalazł się na miejscu przed nimi, zdążając trudną, lecz krótszą drogą przez komin. Umieścił schów koło jeziora, nieco ponad nim i na pograniczu śniegów. Mały Antoś oznaczył go pewno wyraźnie, a zresztą przy pomocy wina wyciągnęli od niego wszelkie potrzebne szczegóły.

Przyczajony za głazem, ujrzał myśliwy obu wspólników, Sergjusza i Baltazara — który był Sergjuszem, który Baltazarem, nie miał się nigdy dowiedzieć — i rozpoznał w nich nocnych włóczęgów. Jeden kędzierzawy blondyn, idąc, kołysze się w biodrach, jak dziewczyna, drugi barczysty i silny, gibki i muskularny. Gdyby doszło do walki pierś o pierś, drugi byłby niebezpiecznym przeciwnikiem, pierwszy zaś poprzestałby na pomocniczych sztuczkach, jak podstawienie nogi dla obalenia przeciwnika. Nie dojdzie atoli do tego. Mikołaj nie dotrzymał obietnicy danej proboszczowi. Jest uzbrojony w strzelbę Mauzera, dobrą i nabitą rozmyślnie. Partje są nierówne. Będzie to mord podwójny.

Obydwaj robotnicy okrążają jezioro Marmottes, każdy ze swej strony ma przeszukać brzeg, a obaj zejść się w punkcie stycznym. Szukają więc, przetrząsają, zaglądają pod głazy i krzaki. Nie mają snać łowieckiej żyłki, inaczej znaleźliby prędzej. O... o... kędzierzawy blondynek krzyknął. Stanowczo jest sprytniejszy. Brunet nadbiegł. Wspólnemi siłami wyciągają zwierzę ze schowu. Stanęli w kontemplacji: zaiste, piękna to sztuka. Jest co podziwiać. Napatrzywszy się do syta, podnoszą kozła, oceniają jego wagę. Czterdzieści kilo najmniej. Mały ich nie oszukał. Jak świetnie wyłudzili tajemnicę od tego smarkacza! Śmieją się z wczorajszych wspomnień. Należy teraz wyruszyć spiesznie, przed przybyciem Mikołaja Hagard. Pójdą na przełaj, aby uniknąć spotkania, a zaczną schodzić już za obrębem jego wzroku. Hop! załadujmy zwierzę! Baltazar jest mocniejszy, Mikołaj nie wie, lecz oni wiedzą. Sergjusz związuje łapy, jego towarzysz wsuwa głowę między brzuch a złączone nogi, jak to widywał u kłusowników. Orszak triumfalny wyrusza w drogę.

W tej naprzód przewidzianej chwili kula rozpłaszcza się o skałę, tuż nad miejscem schowu zwierzyny. Spoglądają na siebie zdziwieni, zaniepokojeni i już Baltazar zrzuca swój ciężar na ziemię. Wówczas spostrzegają o jakie sto kroków myśliwego, który znowu do nich celuje. Wrzeszczą rozpaczliwie, pokazując porzuconą zwierzynę. Lecz broń ciągle jest na nich skierowaną. Rozłączają się, by uciec każdy w swą stronę. Wstrzymują ich nowe wystrzały. Jednego musnęła kula na prawo, drugiego na lewo, tak blisko, że powiew jej czuli na twarzy: zmieniając tedy kierunek, rzucają się na siebie, potykają prawie i gnają pagórkiem śnieżnym wprost siebie. Nie jest on zbyt stromy, a śniegi rozmokłe żarem sierpniowego słońca nie ciężą nogom. Wzgórek kończy się kopułą, za którą złodzieje będą już bezpieczni. Czy jeno zdążą na czas? Tam, z tamtej strony wybawienie. Tam kule ich nie dosięgną i poszukają drogi, gdzie już będą zakryci. Spieszą się, jęczą, stękają, niby sforsowana zwierzyna. Przeczuwają bowiem, że jeśli strzelają do nich kulami, jak do giemz, to nie za zrabowanego kozła. I oni poznali człowieka, który wieczorem oglądnął ich przy świetle latarni koło domu Żozety Bize, Żozety, którą pragnęli odnaleźć. Jeśli dziewczyna nie zdradziła ich nazajutrz po gwałcie, to dlatego chyba, że nie miała do nich urazy, lub że wstyd zamknął jej usta, więc słusznie należy do nich, jako zdobycz. Bez porozumienia obopólnego odgadli mściciela, zmykają tedy przed nim co sił w nogach starczy. Sergjusz, mniej odporny, znużony ucieczką w górę, skręca na lewo, by schronić się za skałę. Świst kuli przywołuje go do porządku i zmusza do powortu pod górę w opuszczonym kierunku. Potem kolej na Baltazara, który zbacza na prawo i znowuż gonić musi w linji prostopadłej. Lecz jakże myśliwy mógł pięć razy chybić? Nie jest snać strzelcem tak znakomitym, jak mówią, co dla nich zwiększa szanse uratowania. Jeśli nie zdąży strzelić raz szósty, wymknie mu się Baltazar, będący na przedzie. Nie strzelił; Baltazar mu się wymknął, już biegiem przemierza kopułę, już jest na jej szczycie, już ją przekracza. I znika z horyzontu. Lecz czemuż znikając wydaje okrzyk [illegible] Sergjusz nie zdążył już zadać sobie tego pytania. On również jest ocalony, on również znika z wyciem pełnem grozy...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prowokacja hakatystyczna w Pile.

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie zajścia w Pile, gdzie **pobito żonę polskiego konsula za prowadzenie rozmowy w języku polskim,** poseł polski w Berlinie, po otrzymaniu raportu, **założył w ministerstwie spraw zagranicznych energiczny protest.** Niemiecki urząd spraw zagranicznych zapewnił go, że **sprawcy będą poszukiwani.**

Minister przemysłu na targach wsch.

Warszawa. (PAT.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski udaje się w charakterze przedstawiciela rządu **na uroczyste otwarcie międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie w dniu 4 bm.** Ministrowi towarzyszyć będzie **szereg wyższych urzędników.** Pan Minister weźmie udział w otwarciu Zjazdu Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych we Lwowie, **na którem wygłosi przemówienie.** Powrót p. ministra do Warszawy **nastąpi** w poniedziałek.

Z RYPINA DO ŁOWICZA A Z ŁOWICZA DO RYPINA.

Warszawa. (Telef. wł.). Starosta w Rypinie **Geissler został** przeniesiony do Łowicza, a starosta łowicki Malinowski do Rypina.

———oo———

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Składkowski obejmuje w poniedziałek urzędowanie.

Warszawa. (Telef. wł.). **Starosta krzemieniecki Robakiewicz odmówił przyjęcia stanowiska wojewody w Stanisławowie, które mu zaproponowano.**

Prezydjum międzyn. konferencji studentów u Mussoliniego

„WŁOCHY DUMNE ZE SWEJ WIELKIEJ PRZESZŁOŚCI, TWORZĄ NOWĄ HISTORJĘ!“ OŚWIADCZYŁ WÓDZ FASZYZMU.

Rzym. (PAT.) W piątek prezes Rady ministrów **Mussolini** przyjął w obecności podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i wojny **przewodniczących delegacji 32 państw należących do międzynarodowej konfederacji studentów,** którym towarzyszył prezes **Baliński, dr. Maltinik** i członkowie komitetu wykonawczego. Przybyłych przedstawił premjerowi sekretarz gen. partji faszystowskiej **Turatti** podkreślając znaczenie odbywającego się obecnie w Rzymie kongresu studentów oraz wystawy uniwersyteckiej i igrzysk olimpijskich które osiągnęły wielkie powodzenie.

W imieniu delegatów zabrał głos p. Baliński wyrażając podziękowanie za zaszczyt jaki spotkał uczestników kongresu oraz za serdeczną gościnność, jakiej doznali oni ze strony kolegów włoskich i całego narodu włoskiego. Mówca zapewnił premjera, że delegaci po powrocie do swoich krajów **głosić będą o piękności, ładzie i sile odnowionych Włoch.**

W odpowiedzi na to przemówił Mussolini, wyrażając przekonanie, iż uczestnicy kongresu po kilkudniowym pobycie wśród atmosfery serdecznego braterstwa wyniosą wrażenie, że **Włochy dumne ze swej wielkiej przeszłości zdecydowane są w pracy i godności tworzyć nową historję.** Po oficjalnej części posłuchania Mussolini rozmawiał serdecznie ze wszystkimi delegatami.

Rozwiązanie kartelu parafinowego.

W tych dniach na zebraniu kartelu parafinowego we Lwowie uchwalono natychmiastową likwidację tego kartelu. Likwidacja kartelu parafinowego, została wywołana następującemi faktami:

1) Coraz większa konkurencja na rynku krajowym i w eksporcie firm Nobel i Vacuum, które do kartelu nie należały.

2) Wystąpienie z kartelu rafinerji Jasło dnia 1 sierpnia b. r.

3 Uleganie kartelu parafinowego wpływom wiedeńskim pomimo tego, że należały doń wielkie przedsiębiorstwa francuskie, jak Limanowa, Premjer i t. d.

Po rozwiązaniu kartelu — cena parafiny spadła ze 130 zł. do 115 zł., a nawet 110 zł. za 100 kg. franco wagon stacja odbiorcza. Rafinerje krajowe posiadają 1200 wagonów parafiny na składach przy produkcji, która w b. r. nie przekroczy 3.300 wagonów Cena eksportowa parafiny wynosiła do niedawna 9 do 9.25 dolarów, a po tranzakcjach Premjera zawieranych na 8.75 dol. — wynosi dziś w płaceniu 8.50 do 8.60 dolarów za 100 kg franco wagon zagranica. Sytuacja jeszcze nie wyjaśniona.

Parowiec z samolotem

wymieniają pozdrowienie na Atlantyku.

Londyn. (PAT). Według wiadomości otrzymanych z parowca „Josjahmacy“ dn. 31 sierpnia nad parowcem tym przeleciał samolot transatlantycki, lecący z szybkością 80 mil na godzinę. Motor funkcjonował normalnie. Samolot dał 3 sygnały świetlne na znak, że zobaczył parowiec. Sądzą, że był to samolot St. Rafael.

Londyn. (PAT). Jeden z okrętów widział dziś samolot lotnika Courtneya w odległości 170 mil na zachód od portu Erest. Samolot leciał na wysokości 200 m.

Walkę z handlem niewolnikami

przewiduje tajny układ Włoch i Jemenu.

Londyn. (PAT.). „Times“ donosi, że według doniesień dzienników egipskich, **Włochy i państwo Jemen zawarły tajny traktat w dniu 1-go czerwca b. r.,** według którego Włochy zobowiązują się poprzeć króla Jemenu bronią i amunicją i współdziałać w administracji przez wydelegowanie rzeczoznawców. Pod względem gospodarczym przewiduje układ **popieranie włoskich obywateli** i zawiera postanowienia **co do współpracy, celem zniesienia niewolnictwa.** — W tym celu okręty włoskie otrzymają pozwolenie **przeszukiwania wód Jemenu i śledzenia** za okrętami przewożącemi niewolników.

Grecja powie, czy chce monarchji, czy republiki.

Białogród. (PAT.). „Politika“ donosi z Aten, że rząd grecki zamierza zaraz po powrocie ministrów greckich z Genewy **rozpisać plebiscyt co do formy rządów w Grecji, mianowicie co do kwestji, czy ma być zaprowadzona monarchja, czy republika.**

Plony, drogi i zagrody pod wodą.

POLA POKRYTE WARSTWĄ ROPY.

Lwów. (PAT). Do urzędu wojewódzkiego nadchodzą bez przerwy relacje o rozmiarach szkód w różnych powiatach. Z Brzozowa donoszą, **że wylew przerwał drogi w kilku miejscach lub zasypał je żwirem** wskutek czego w wielu miejscowościach uniemożliwiona jest komunikacja. **Szkody w drogach wynoszą przeszło 600 tys. zł.** W powiecie drohobyckim we wsi Iwanice **350 zagród znajduje się pod wodą.** 150 morgów okopowizny jest zamulonych, 75 proc. **plonów zniszczonych.** W Wilken 34 zagród stoi pod wodą. W Piłochowicach **80 proc.** zbiorów **zostało zniszczonych. Rolę pokryła cienka warstwa ropy, wskutek czego okopowizna** zniszczona.

Z województwa **stanisławowskiego** nadeszły w ciągu dzisiejszej nocy następujące relacje: W powiecie Dolina **27 gmin i 2 miasteczka są zalane wodą.** Tor kolejowy z Morszyna do Licowic zniszczony. 2 mosty kolejowe uszkodzone. 10 mostów na drogach powiatowych zerwanych. **Szkody w objektach państwowych wynoszą 700.000 zł.** W powiecie tym **5 osób** straciło życie.

Z niektórych gmin **brak wiadomości z powodu przerwy w komunikacji, zniszczonych słupów i przewodów telefonicznych i telegraficznych.** W powiecie taczanowskim **szkody idą w miljony.** W powiecie tłumackim **7 wsi zupełnie zniszczonych.** W powiecie kostrzowskim we wsi Basciczyki straciło życie 8 osób, we wsi zaś Horocowie 6 osób. W obu wsiach woda zabrała 50 domów. W Żabiu według dotychczasowych obliczeń **straciło życie 7 osób, zaś w Rostokach 5 osób.** W obu miejscowościach woda uniosła 100 domów.

Wody opadają.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień z Małopolski Wschodniej, **w sobotę była słoneczna pogoda, wody zaczęły opadać.** Odcięte są jeszcze powiaty: Kosów, Turka, Rohatyn. W województwie stanisławowskiem **zginęło około 50 osób, w tem kilku policjantów.** Pomiędzy Tatarowem a Mikuliczynem **osunęła się góra, skutkiem czego uległ zniszczeniu tor kolejowy na przestrzeni pół km.** W Borysławiu rozpoczęto w piątek naprawiać szkody. Od zarządu kolei rumuńskich nadeszły wiadomości o **przerwaniu ruchu kolejowego do Wrzeźnicy.**

dla Gorlic. Nadto gmina m. Krakowa zadeklarowała 2000 zł, którą to sumę prześle wojewoda telegraficznie do Komitetu wojewódzkiego we Lwowie dla powodzian we wschodniej Małopolsce.

Pomoc dla powodzian.

ZAKUPNO PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę odbyło **się posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy dla powodzian.** Postanowiono **wyasygnować** odpowiednie sumy na pomoc dla województwa stanisławowskiego. Wobec **odcięcia** uzdrowisk jak Jaremcze, Worochta, **komitet** postanowił **zakupić w Czechosłowacji produkty żywnościowe,** które będą do tych **miejscowości dostarczone przez punkty graniczne.**

Organizacja komitetów wojewódzkich i miejscowych.

Z inicjatywy wojewody krakowskiego p. Darowskiego odbyło się wczoraj wieczór pod jego **przewodnictwem** w gmachu województwa posiedzenie celem omówienia sprawy przyjścia z pomocą ofiarom klęski powodzi w całej Małopolsce. W posiedzeniu wzięli udział: prezydent m. **Rolle,** wiceprezydent Izby handlowo-przemysłowej inż. Peroś, prezes Dyrekcji kolei inż. Barwicz, wiceprezes Izby skarbowej Dr. Gajewski, okręgowy dyr. robót publ. inż. Dudek, kurator okr. szkolnego Dr. Przyjemski, marszałek powiatu Dr. Skrzyński, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego: Kwiatkowski, Szymusik i Dziadosz, radca Stańkowski, pułk. Bolesławicz i in. Wszyscy obecni w dłuższej dyskusji wykazali żywe zainteresowanie się i **odczucie nędzy powodzian i oświadczyli gotowość** jak najżywszej współpracy z Komitetem wojewódzkim mającym na celu akcję pomocy dla ofiar powodzi. W wyniku dyskusji uchwalono **zorganizować komitety: wojewódzki i miejscowe i przystąpić natychmiast do doraźnej akcji pomocy.** Wojewoda Darowski zakomunikował, że **otrzymał już od rządu 10.000 zł dla powodzian w województwie krakowskiem, które rozdzielił w następujący sposób: 5000 zł przesłał dla Orawy, po 2000 zł dla Nowego Sącza i Jasła i 1000 zł**

Warszawa. (Tel. wł.) Koszta utrzymania wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca o 1%.

———oOo———

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę powrócił z Druskienik pan Knoll.

———oOo———

Warszawa. (PAT). W dn. 2 września br. statek szkolny „Lwów“ odbywający podróż powrotną do Europy, zawinął w drodze z Ma lery na wyspy Azorskie.

300 urzędników w poselstwie sowieckiem

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ przy sposobności sprawy tajemniczego **zabójstwa** w poselstwie sowieckiem zwraca uwagę na charakterystyczną i **zastanawiającą** okoliczność, jak wielką liczbę **urzędników korzystających** z prawa eksterytorjalności **zatrudnia przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Personal poselstwa liczy 300 osób, podczas gdy nasze poselstwo w Moskwie zatrudnia zaledwie 50. Jeszcze więcej** pracowników niż poselstwo sowieckie **zatrudnia handlowa misja sowiecka.** Pismo zwraca baczną uwagę władz na ten niepr[a]ktykowany w żadnym kraju nadmiar osób, korzystających z prawa eksterytorjalności.

WPISY na 2-letnie Kursa Garncarsko-kaflarskie, przy Państw. Szkole Sztuk Zdobniczych i Przem. Art. w Krakowie **odbędą się w dniu 6 września b. r. o godz. 9 w budynku** przy ul. Stromej 5 w Podgórzu. Od **kandydatów** wymaga się ukończonych 4 kl. gimn.

II. LOSOWANIE

8% OBLIGACYJ KOMUNALNYCH BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Opiewających na złote w ZŁOCIE

W myśl 16 statutu, przeprowadzono w dniu 26-go sierpnia 1927 r. w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie II-gie losowanie 8% obligacyj komunalnych, opiewających na złote w złocie względnie równowartość fr. szw., dol. am., funt. szterlingów i guldenów holenderskich.

Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. po Zł. w zł. lub fr. szw. 100 = Dol. 19.28½ w zł. = Ł. 3. 19. 3½ = fl. hol. 48. — Nr. Nr. 2, 104, 151, 184, 595, 609, 731, 748, 833, 1119, 1166, 1200, 1273, 1513, 1844,

B. po Zł. w zł. lub fr. szw. 1000. = Dol. 192.95 = Ł. 39. 12. 11 = Fl. hol. 480.03 Nr. Nr.: 524. 4000, 4142, 4533, 4596, 5554, 6243, 6369, 8720, 8971, 9729, 11063, 12032, 12278, 12356, 13417, 14782, 17244, 17478, 17697, 18224, 18971, 19063, 20026, 20027, 22851, 23836, 24915, 28061, 28541, 28599, 28978, 31119, 31150, 31395, 32045, 32076, 32478.

Wypłata należności za wylosowane obligacje komunalne w pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1-go października 1927 roku tak od wylosowanych jak i w obiegu będących obligacyj może nastąpić od dnia 1-go października 1927 r. za przedłożeniem odnośnych odcinków, względnie kuponów w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i jego Oddziałach — w złotych w złocie, w Szwajcarji: w Societe de Banque Suisse w Bazylei, Zurychu i Genewie — we frankach szwajcarskich, w Stanach Zjednoczonych Ameryki w The Chase National Bank of the City of New York w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w złocie, w Wielkiej Brytanji w Lloyds Bank Limited oraz w Suisse Bank Corporation w Londynie — w funtach szterlingach, w Holandji w Rotterdamsche Bank Vereenigung w Amsterdamie — we florenach holenderskich w złocie.

Od wylosowanych obligacji komunalnych ustaje oprocentowanie z dniem 1 października 1927 roku. 1029